NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STR.

CENY PRENUMERATY:
„Gazeta Poranna" 1 Mk. „Gazeta Wieczorna" 70 fen.
W prenumeracie miesięcznej: „Gazeta Poranna" wraz z przesyłką pocztową 20 Mk. „Gazeta Wieczorna" wraz z przesyłką pocztową 14 Mk. — Oba wydania („Poranna" i „Wieczorna" z przesyłką pocztową 32 Mk.

GAZETA PORANNA

Ogłoszenia
przyjmuje Administracya, ul. Sokoła l. 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.
W Warszawie nabyć można „Gazetę Poranną" i „Gazetę Wieczorną" w Biurze dzienników „Przegląd", ul. Widok l. 19.

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5149. Lwów, piątek 26 marca 1920 Rok XI

Ofenzywa bolszewicka na całym froncie odparta! Rokowania polsko-rumuńskie przerwane!

Reforma aprowizacyi.

Niedołężnie skonstruowana ustawa. — Zasadnicze jej błędy. — Wyniki akcyi skupu zboża. — Spóźnione koncesye na rzecz gminy. — Kilka cyfr. — Rozbite usiłowania.

I.

Lwów, 25. marca.

P. Stobiecki rozwinął przed współpracownikiem naszym następujący plan reformy aprowizacyjnej:

Zasadnicza ustawa o skupie zboża w Polsce została tak niedołężnie skonstruowana, że z góry było widoczne, jak fatalne będą tego następstwa.

Do zasadniczych błędów należą: 1) sekwestr połowiczny, ułatwiający paskarstwo i szmugiel zbożem, 2) oddanie prawa skupu nie w ręce czynników rządowych lub choćby autonomicznych, reprezentujących konsumentów, lecz w ręce związków producentów.

Te dwa błędy wzajemnie się uzupełniające okazały się w skutkach wprost katastrofalne.

Najlepszym tego przykładem wyniki akcyi skupu zboża przeprowadzone w Małopolsce przez Związek Ziemian, jako komisyonera

Nadmienić przytem należy, że zarząd miasta Lwowa kategorycznie żądał oddania jemu komisyonerstwa, ale bez skutku. Zaś co do Związku Ziemian, to on przystępując do skupu zboża we wschodniej Małopolsce zażądał od gminy lwowskiej w pierwszych dwóch tygodniach swoich czynności dostarczenia worków w ilości 30.000 sztuk, wystarczających na załadowanie 200 wagonów. Tymczasem za cały czas swej akcyi Związek ten dostarczył gminie miasta Lwowa tylko... 25 wagonów!

Świadczy to więc albo o zupełnem niezoryentowaniu się co do stanu zapasów zboża w kraju, lub też raczej, jak to poniżej się pokaże, o niedołężnem prowadzeniu całej akcyi.

Związek Ziemian bowiem we Lwowie rozpoczął swą pracę za pośrednictwem znowu najczęściej miejscowych związków producentów w ten sposób, że z reguły nie zajmował się skupem zboża lecz zabezpieczenie, a raczej zakup zboża pozostawiał samym ośrodkom konsumcyjnym, ograniczając się jedynie do pobrania komisowego od wagona i wydania poświadczeń przewozowych.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Bolszewicy podjęli znowu ofenzywę na całym froncie wołyńskim i podolskim!

Wszystkie ataki rozbiły się o męstwo naszej armii! Dzielny nasz żołnierz nie ustąpił ani kroku!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 24. marca.

Wczorajszej nocy i dnia ubiegłego nieprzyjaciel z największą zaciętością **ponowił swoje ataki na całej rozciągłości frontu Wołynia i Podola.** — Szczególnie zacięte walki stoczyły oddziały nasze broniąc Olewska. Tu bolszewicy zapomocą piechoty uszykowanej w linię, mając przygotowaną z tyłu kawalerye, szturmowali zaciekle przez cały dzień 23. bm., bijąc równocześnie z ciężkich dział do miasta. Po wytrzymaniu pierwszego naporu, oddziały nasze zręcznym manewrem od północy i południa uderzyły na bolszewików i **odparły ich na wschód, zadając im ciężkie straty.** Oddział załogi Zwiahla śmiałym wypadem rozbił ugrupowaną do nowego natarcia brygadę bolszewicką, która jak stwierdza rozkaz znaleziony przy zabitym pułkowniku, na godzinę 5 rano miała nakazany atak celem zdobycia Zwiahla za wszelką cenę. Pod osłoną nocy z 22 na 23 br. oddziały bolszewickie, starając się przeprawić na prawy brzeg Słuczy, zajęły chwilowo Kniwołówkę, jednakże natychmiastowym kontratakiem sąsiednich załóg **zostały odrzucone na wschodni brzeg rzeki.** Nad rzeką Słuczą między Baranówką a Lubarem nieprzyjaciel gromadzi nowe siły, ostrzeliwując ciężką artyleryą obsadzone przez nas miejscowości. Pod osłoną ognia artyleryi, kierowanego z balonu na uwięzi kolumny bolszewickie wykonały dwukrotny atak na Dolną Deraźnię na Podolu, **zmuszone zostały jednak do odwrotu, ponosząc ciężkie straty.** Latyczów był bombardowany z aeroplanu bolszewickiego. **Wszystkie od 4 dni trwające uporczywe usiłowania bolszewickie przełamania naszych linii obronnych na całym froncie, rozbiły się o wytrwałe męstwo naszych żołnierzy, którzy będąc w nieustannym ogniu, nie ustąpili ani na krok pod naporem wielokrotnie przewyższających sił bolszewickich.**

Kuliński, pułkow.

Rokowania polsko-rumuńskie przerwane na czas nieograniczony!

Warszawa, 24. marca.

(Telef.) (m) Wskutek nowoutworzonej sytuacyi wewnętrznej w Rumunii, która pociągnęła za sobą zmianę gabinetu opuścili Warszawę delegaci rumuńscy poseł Valuta i dr. Bodnarescu. Tem samem **rokowania polsko-rumuńskie zostały przerwane na czas nieograniczony.**

NIEZWYKŁY SKANDAL W BIURZE PRASOWEM MINISTERSTWA SPRAW ZAGRAN.

Warszawa, 24. marca.

(Telef.) (m) W kołach sejmowych opowiadają o niezwykłym skandalu, spowodowanym nieudolnością wydziału prasowego ministerstwa spraw zagranicznych. Sprawa przedstawia się podobno w sposób następujący: W radio urzędowem zredagowanem przez biuro prasowe na użytek zagranicy podane zostały szczegóły z posiedzenia sejmowej komisyi spraw zagranicznych, omawiające zraną notę ministra Patka do rządów ententy. Na ten fakt zwrócono uwagę ministra Patka. Śledztwo wykazało, że autorem depeszy był podobno urzędnik biura prasowego Puzyna, który tłómaczył się tem, że działał w porozumieniu z szefem biura prasowego Gutowskim. Czy i o ile tłómaczenie to jest prawdziwe wykazać ma śledztwo. Nie ulega jednak wątpliwości że w interesie państwa leży, aby ostatecznie zrobiono porządek z wydziałem prasowym ministerstwa spraw zagranicznych.

Ośrodki zaś konsumcyjne zwróciły się do powiatów najzasobniejszych w zboże i zaczęły „zabezpieczanie" tego artykułu w ten sposób, że płaciły ceny coraz wyższe, aby tylko zboże dla siebie wydostać.

Rezultatem tego było momentalne podbicie cen o 200—300 procent i wyżej nawet, oraz dążność u producentów do niesprzedawania zboża w nadziei uzyskania jeszcze wyższych cen.

Z tą chwilą akcyę Związku Ziemian uważać należało za skończoną, i tak się też rzeczywiście stało, jak to wynika z listy (25) dostarczonych miastu wagonów.

Ponieważ Związek Ziemian skupu nie przeprowadzał i nie dostarczał także potrzebnego kontyngentu dla wojska, więc to ostatnie, poczęło zboże skupować bezpośrednio u producentów, a chcąc uzyskać potrzebne dla siebie ilości, płaciło ceny paskarskie.

To też, gdy na usilne nalegania zarządu miasta przyznano nareszcie w listopadzie gminie prawo skupu w kilku powiatach wschodnich, akcya cała była już spóźniona — bo zboże przeważnie było już w pasku, a Wydział dla spraw aprowizacyjnych Małopolski nie dotrzymał przyrzeczenia co do wyłączności przeprowadzonego skupu przez gminę, a nawet zakupione już przez gminę zboże polecał odsyłać do swej dyspozycyi

W ten sposób np. zamiast zapewnionych z powiatu Radziechów 25 wagonów otrzymała miasto tylko 5 wagonów i te dopiero po kilkotygodniowem kołataniu. Gdy dalej Dowództwo okręgu etapowego, zaczynające swój okręg na wschód od powiatu lwowskiego, przez dłuższy czas nie zezwalało na wywóz zboża otrzymamy mniej więcej cało kształt trudności zaopatrywania się miasta w zboże na tej drodze.

Nadmienić przytem należy, że do starań o zaopatrywanie się w zboże w Małopolsce skłoniła zarząd miasta chęć stworzenia pewnej rezerwy na wypadek niezupełnego pokrycia kontyngentu przez ministerstwo aprowizacyi w Warszawie, które zobowiązało się do bezpośredniego prowiantowania miasta.

Jak to zaopatrywanie wygląda, o tem dokładnie wiemy.

Dla ilustracyi podam tylko kilka cyfr.

W miesiącu styczniu zamiast dysponowanych 150 wagonów dostarczono 12, a ogólny niedobór zboża za 4 miesiące wyniósł 322 wagony na 543 wagony zapotrzebowania.

Dlatego też zarząd miasta czynił usilne starania o uzyskanie zboża pozakontyngentowego z Wielkopolski, z Kongresówki, a wreszcie z Ukrainy i Rumunii, w tych ostatnich krajach drogą rekompensaty za przetwory naftowe i sól.

Wszystkie jednak usiłowania rozbiły się o odmowę rządu, a zawarte już umowy musiano stornować.

W rezultacie więc zarówno Lwów, jak i wszystkie ośrodki konsumcyjne w państwie stoją wobec widma głodu, a całe państwo wobec katastrofy.

Echa polityczne.

Najdziwniejsza wśród dziwnych nominacyi.

Na marginesie nominacyi p. St. Dąbrowskiego na podsekretarza stanu w ministerstwie spraw zagranicznych, czyni Krakowski „Czas" szereg interesujących a słusznych uwag. Oto jak one brzmią:

Kraków, 25. marca.

Projekt zanominowania p. Stanisława Dąbrowskiego sekretarzem stanu w ministerstwie spraw zagranicznych wprowadził w osłupienie chyba całą prasę polską. Podobno wprowadził w osłupienie — także i p. Patka, a nawet, jak mówią — samego „nominata". P. Dąbrowski, prof. akademii weterynaryi, nie znany nikomu, absolutnie nikomu, z uzdolnień politycznych, taki sam nowicyusz na polu dyplomacyi, jakimi bywają zazwyczaj dyplomaci europejscy w zakresie weterynaryi, ma stanąć na jednem z kierowniczych miejsc polskiej polityki zagranicznej i to — jakiej chwili? Gdy od dobrego albo złego poprowadzenia naszej polityki zagranicznej zależy cała dosłownie przyszłość naszej ojczyzny!

Podziwiać też należy i zimną krew i poczciwość pana ministra, który usłyszawszy raz pierwszy w swojem życiu imię i nazwisko nowego kandydata. miał podobno rzec dobrodusznie: „Pierwszy raz je słyszę, więc nie mogę się przeciwko tej nominacyi oświadczyć", Ależ nazwisk, o których pan minister „pierwszy raz" słyszy, jest zapewne w Polsce kilkadziesiąt milionów. Iluż jest kandydatów na sekretarzy stanu, przeciwko którym nie mógłby się w takim razie oświadczyć!

Tło całego tego niezwykłego projektu na pozór tak dziwne i niezrozumiałe, jest jednak zrozumiałe i niedzisiejsze. Jestto walka o wpływ na politykę zagraniczną między sferami i partyami, popierającemi wileński program Naczelnika Państwa a narodową demokracyą i jej programem budowania przyszłości Polski na porozumieniu się z Rosyą. Walka ta toczy się już od roku i składa się z szeregu epizodów. Jednym z świeższych był znany komunikat p. Grabskiego z posiedzeń sejmowej komisyi (z dnia 23 i 24 lutego), w którym p. Grabski zretuszował deklaracyę rządową wobec komisyi — podobno bez wiedzy p. Patka (jak twierdził komunikat „Kuryera por." z 27 lutego), a za wiedzą p. Skulskiego. Retusz ten miał zaś właśnie na celu stwierdzić, że rząd ekceptuje możliwość podziału Litwy i Białorusi na sferę wpływów rosyjską i polską.

Drugim epizodem były omówione przez nas w dwóch numerach ostatnie zajścia w komisyi spraw zagranicznych, w których p. Grabski i ks. Lutosławski głośno protestowali przeciw stanowisku ministra w sprawie podstawy dla rokowań. Trzecim epizodem jest walka o stanowisko wiceministra, które (po odrzuceniu kandydatury p. Seydy) chcą narodowi demokraci obsadzić jeśli już nie wszechpolakiem, to przynajmniej „zjednoczeniowcem", dotychczas wprawdzie nieznanym, ale — jak normalnie bywa pionek — karnym i posłusznym członkiem partyi. Wreszcie równocześnie przybywa i czwarty epizod, to jest gwałtowna kampania organów wszechpolskich („Gazeta warszawska") wszczęta przed paru dniami przeciwko wybitniejszym urzędnikom ministerstwa (nie liczącego wybitnych — za wielu) pod skutecznem (jak sądzą) hasłem „germanofilstwa", „aktywizmu" etc.; która to kampania znajduje swój dosadny wyraz w dzisiejszej sejmowej interpelacyi posła Dębskiego. Wiadomo zaś, że gdy tego stronnictwo na front wysuwa, to chodzi o atak przeprowadzony z całą możliwą bezwzględnością!

Nadeszła do nas dzisiaj „Gazeta Warsz." przynosi zresztą co do tych wypadków tak wymowny komentarz, że trudno projektowaną nominacyę p. Dąbrowskiego inaczej rozumieć, jak tylko jako chęć narzucenia nietylko p. Patkowi ale i p. Skulskiemu ze strony narodowej demokracyi Anioła-Stróża, któryby paraliżował w łonie ministerstwa wpływ programu Naczelnika Państwa. „Gazeta Warszawska" nie obwija tego w bawełnę, zwłaszcza jeśli w miejsce użytych przez nią wyrażeń nieokreślonych, jak np. „możne czynniki" wstawimy właściwe miano. Pisze ona bowiem co następuje:

Nim jeszcze sprawa odpowiedzi rządowi sowietów weszła na porządek obrad Rady ministrów i sejmowej komisyi spraw zagranicznych, dokładały możne czynniki wszelkich starań, ażeby rząd spowodować do tego, by stanął na gruncie postulatu granicy z roku 1772. jako realnego żądania naszego. Po długich dyskusyach i pertraktacyach naczelne i miarodajne czynniki polityczne postanowiły stanowiska tego nie zająć. Przeciwnie, zdecydowano wyraźnie, że żądanie od Rosyi zrzeczenia się praw do wszystkich ziem wschodnich z granic roku 1772, aż do samego Dniepru, że to żądanie wysunie się tylko jako postulat zasadniczo-ideowy, że natychmiast realno-polityczne żądanie pójdzie w tym kierunku, by Polska zdecydowała o swojej granicy wschodniej w porozumieniu z ludnością ziem interesowanych w granicach linii frontu, a poza nią jeszcze w pewnej strefie bezpieczeństwa, z którejby się wojska bolszewickie musiały wycofać, by natomiast w pozostałej reszcie ziem z roku 1772 plebiscyt przeprowadzony został przez władze rosyjskie. I ustalono zarazem, jak już podkreśliliśmy wczoraj, że pójdzie się w kierunku żądania ludności ziem wschodnich, znajdujących się w naszej strefie, by ziemie te wcielone zostały bezpośrednio do Państwa Polskiego, jako część jego składowa. Postanowiono żądaniu temu nie przeciwdziałać propagandą idei federacyjnej.

„Gaz. Warsz." sama jednakże przyznaje, że z takim układem stoją w rażącej sprzeczności dwa fakty: 1) tekst noty ułożonej przecież przez cały rząd, oraz 2) wynik piątkowego głosowania w komisyi, która w swojej większości — wbrew osamotnionym w tym wypadku narodowym demokratom — przyjęła „wyjaśnienia rządu do wiadomości". Ten drugi fakt tłómaczy ona niską „etyką życia politycznego": „Powiedzmy otwarcie — wyjaśnia ona — że, ażeby nie sprawiać kłopotu prezydentowi gabinetu, który w sprawie noty, zredagowanej przez ministra spraw zagranicznych niezgodnie z przyjętemi przez komisyę zasadami, ma na sumieniu niedopatrzenie, mogące bardzo poważne za sobą pociągnąć następstwa, — powiedziano w sobotę, że to, co w piątek uznano w nocie za czarne, jest jednakowoż zupełnie białem".

Zawarty w tym artykule atak na p. Skulskiego, jako „niedopatrującego" dość bystro programu narodowej demokracyi, jest bardzo charakterystyczny. Pociągnięto go widocznie do wytłómaczenia się z tego „niedopatrzenia". Ekskuzował się — i przebaczono mu tym razem. Ale zażądano wprowadzenia do ministerstwa męża zaufania, całkiem wiernego stronnictwu. Na to musiał się zgodzić z zawiązanemi już oczami. Decyzya co do osoby podsekretarza zapadła też nie w kancelaryi szefa odnośnego ministerstwa, ale poza nią, na konferencyach partyi. Bo nie ma chodzić przy tej nominacyi o fachowego wiceministra, tylko o informatora i Anioła Stróża z ramienia potężnej w sejmie partyi. I tem się tłómaczy dziwny projekt, którym wczoraj prezes gabinetu zaskoczył w tak niezwykły sposób całe ministerstwo spraw zagranicznych, od szefa poczynając. Projekt z dziwnych najdziwniejszy — ale w związku z całą gwałtowną, chociaż narazie podziemną walką o kierujące miejsca w państwie tylko na pozór dziwny!

*

Korespondent warszawski „Czasu" donosi:

Kandydat na wiceministra p. St. Dąbrowski odbywał studya uniwersyteckie najpierw w Warszawie, potem we Lwowie, gdzie już jako akademik obracał się w kołach młodzieży narodowo-demokratycznej. Po ukończeniu studyów uniwersyteckich, poparty przez prof. dr. Roszkowskiego, habilitował się z chemii i fizyologii i został najpierw profesorem w Akademii rolniczej w Dublanach, potem w Akademii weterynaryi we Lwowie. Brał żywy udział w organizacyi narodowo-demokratycznej, a po rozłamie w tem stronnictwie przyłączył się do grupy Kasznica, Dubanowicz, Stroński, Skałkowski. Przed wojną organizował kółka narodowej młodzieży. Na szerszej widowni widziano go po raz pierwszy w roku zeszłym, gdy z ramienia Paderewskiego brał udział w misyi Barthelemyego w rokowaniach polsko-ukraińskich. Nie wykazał jednak wówczas zdolności dyplomatycznych; naraził sobie wszystkich szorstkością swego obejścia i pamiętną jest niezręczna polemika, jaką w „Słowie polskiem" prowadził przeciw drugiemu polskiemu członkowi misyi p. Wańkowiczowi, którego pomówił o konszachty z Ukraińcami. W ostatnich czasach mówiono o p. Stefanie Dąbrowskim, że jest politycznym inspiratorem Zjednoczenia ludowego.

Jak Warszawa traktuje Gal cyę?

Lwów, 25. marca.

Dziennik rozp. Min. spraw wewn. z 6 marca br. Nr. 4. przynosi rozporządzenie Rady Min. z 16 lutego br., normujące dyety i koszta podróży dla urzędników państwowych b. zaboru rosyjskiego.

Zamiast słów przytaczamy cyfry, oznaczające normy małopolskie.

Dyety dzienne urzędników państwowych w obrębie państwa (a więc i do Małopolski) w b. zaborze rosyjskim dziennie wynoszą:

W randze XI. 35 mk, X. 35 mk, IX. 40 mk, VIII. 45 mk. VII. 50 mk. VI. 55 mk, V. 65 mk, IV. 75 mk, III. 85 mk, II. 100 mk, I. 120 mk.

W Małopolsce dyety dzienne wynoszą:

W randze XI. 30 koron, X. 30 koron, IX. 37 koron, VIII. 40 koron, VII. 47 koron, VI. 52 koron. V. 54 koron, IV. 65 koron. III. 75 koron, II. 85 koron, I. ? koron.

Rangi w Małopolsce odpowiadają o dwa stopnie wyższym kategoryom płacy w b. Kongresówce i tak radca w VII. randze odpowiada urzędnikowi V. kategoryi płacy. Jak widać ze zestawienia otrzymuje urzędnik ze Lwowa jadący do Warszawy 47 koron, zaś funkcyonaryusz warszawski jadący do Lwowa 65 mk. czyli 92 korony 86 hal., zatem więcej niż małopolski generalny delegat.

O czem piszą Rusini?

Lwów, 25. marca.

POKOJOWA RUSKA OFENZYWA.

(zet) „Hromadśka Dumka“ pisze:

„Mamy niewielki kawałek ziemi. Wedle ostatnich wiadomości wojsko nasze otrzymało pomoc w broni, umundurowaniu i już rozszerzyło swoje terytoryum prawie na całe Podole. Mamy zatem własne terytoryum i wojsko — dwa główne atrybuty. Wojsko nasze może dalej tworzyć się albo z elementów powstańczych, albo za granicą z jeńców, najętego ludu i cudzoziemskich instruktorów. Do pierwszych mamy więcej zaufania, gdyż będą to rzeczywiście oddziały wojskowe, niezawisłe od różnych warunków zewnętrznych. Gdy utworzymy swoje wojsko za kordonem, to będzie ono zabawką różnych zainteresowanych państw. Zakordonowa armia ukraińska będzie zawsze pod wpływem różnych politycznych kwestyi, które będą źle wpływać na duch tego wojska.

Zdobytego kawałeczka ziemi nie należy zaraz rozszerzać, jak to pod wpływem patryotyzmu nasza władza nieraz czyniła. Wpierw trzeba na zdobytym kawałku ziemi umocnić się wojskowo. Początkowo trudno zorganizować aparat państwowy. Dlatego musimy oprzeć się silnie o tameczne organizacye włościańskie i kooperatywy. Najbliższy bowiem kontakt z ludem ugruntuje władzę. Zasada najszerszej decentralizacyi władzy, podział zajętego terytoryum na kraje autonomiczne pomoże nam w powolnem przyjściu od obecnej anarchi do porządku. A ta anarchia ma na Ukrainie poniekąd popularność.

Najlepszą rękojmią porządku byłaby organizacya takiej władzy, w której inteligencya byłaby w większości. Obecna bowiem anarchia doprowadzi do zgudy nasze włościaństwo. Bo i kto będzie teraz obsiewać ziemię. skoro niema pewności, że każdej chwili może zjawić się banda grabieżców, która zniszczy całą jego pracę. Ze wszech sił musimy starać się o zdobycie drogi do morza celem zabezpieczenia sobie dowozu towarów, lekarstw i t. p.

Wszelka ofenzywa udawała się bolszewikom dlatego, że przed nimi szła propaganda, przygotowująca grunt do zniszczenia życia wewnętrznego. Musimy również zająć się propagandą. Gdy lud zauważy, jak dobrze jest u nas pracującym warstwom, wówczas sam pójdzie na rękę władzy naszej. Taki eksperyment na niedużej ziemi będzie najlepszą propagandą, przygotowującą naszą dalszą ofenzywę.“

RUSKA SZKOŁA KADECKA.

„Nasz Szlach“ donosi z Kamieńca Podolskiego Nauka w tutejszej szkole kadeckiej trwa dalej. Przyjmuje się kandydatów do mającej się utworzyć drugiej klasy. Do szkoły mają prawo wstępu obywatele ruskiej republiki ludowej od 18 do 35 roku życia, z wykształceniem, równem 6 klasom szkoły średniej. Nieposiadający tego cenzusu muszą poddawać się egzaminowi wstępnemu. — Szefem szkoły jest pułk. Buszkowski.

Bolszewizm i bolszewicy.

Z odczytu p. Parandowskiego w Kasynie m.

Dwie formy bolszewizmu. — Rząd bolszewicki jest konserwatywny. — Główną cechą miast — nędza. — Uspokojenie nienawiści. — Skutki blokady. — Jaka przyszłość? — Brak patryotyzmu w Rosyi.

Lwów, dnia 25. marca.

(mg) Usłyszeliśmy wczoraj w Kasynie prelekcyę nader interesującą nietylko ze względu na temat w czasach dzisiejszych aktualny, a mało komu bezpośrednio znany, ale i ze względu na ujęcie rzeczy barwne, jasne i przedmiotowe, na jakie zdobyć się mógł tylko człowiek, który miał sposobność naocznie obserwować świat bolszewicki, — a następnie patrzył nań z odległości przez pryzmat literatury i publicystyki europejskiej.

P. Jan Parandowski, mówiąc o bolszewiźmie i bolszewikach, pominął przejściową jego fazę terrorystyczną, jaka pojawia się na frontach i w okolicach, zajętych przez wojska czerwone — a zajął się scharakteryzowaniem rządu sowietów w głębi Rosyi, — gdzie rząd ten nigdy nie był z zewnątrz zagrożony i miał już czas się ustalić.

Rzecz to znamienna, że rząd bolszewicki pod wpływem życia realnego zarzucił swe doktrynerskie idee i stał się, jak każdy inny, konserwatywnym. Bolszewicy przestali być antymilitarystami, zwolennikami rad robotniczych i przeciwnikami kapitału — gdzie istnieje rząd i polityka, tam niema miejsca na doktrynę.

W całej Wielkorosyi, gdzie rządzą bolsze-

ZOFIA SAWICKA. 10

Obrazki na cieniu.

(Ciąg dalszy.)

— Aha! jesteś. To dobrze — mruknął pan Kalikst. — Bardzo piękną napisałeś pan romanze, skinął protekcyonalnie głową Leszkowi, ktory odszedł od fortepianu i usiadł obok Boguni. Doskonale leży w głosie mojej żony. Prawda, co? wybornie leży ci w głosie — zapytał Ewy.

Zbliżała się właśnie, a jej szerdo rozpięta suknia chwiała się lekko z szelestem właściwym jedwabiom.

— Tak, być może... — odparła z roztargnieniem. — Nie znasz się zresztą na tem.

Osunęła się na niską kanapkę. kapryśna, prawie nadąsana.

Nastała chwila milczenia, dziwnie pusta, podszyta nieopisanym przymusem, ojcem splątanych myśli, nieszczerych uśmiechów, spojrzeń, urwanych w pół drogi, stłumionych westchnień.

Ponad tem wszystkiem unosi się wyczekiwanie, pełne tajemnych a nieokreślonych chęci. Jak gdyby wahanie jakieś kładło się u progu drzwi, które przecież otworzą się wreszcie. I wejdą niemi nienazwane pragnienia olśniewającym korowodem, jaki czasem przesuwa się w snach.

— Tak jest, pojutrze są imieniny marszałkowej — wygłosił naraz pan Kalikst takim tonem, jak gdyby odpowiadał na czyjeś pytanie.

Cisza rozprysnęła się unosząc z sobą podsłuchane tajemnice.

— Ach tak! Pamiętam dobrze tę datę — westchnęła Ewa. — Nudziłam się nad siły na jej proszonym obiedzie. Na prawo, amfitryon, na poły głuchy, na lewo, pan Teodor, rozprawiający o chowie bydła. Gdyby nie pani Natalia siedząca naprzeciw byłabym może zasnęła? Patrzyła z takiem zgorszeniem na moją wyciętą suknię, czy też na moje odkryte ramiona!

Zaśmiała się przeciągle, pan Kalikst zaś skrzywił się, bo mu się te jasne staccata odbiły bolącem echem w opuchłych kolanach.

Ten śmiech swawolny i to ust skrzywienie! Zdawał by się, jak gdyby ktoś zawołał:

— Słuchajcie i patrzcie! Te wargi kwitnące, opite swą krasą, rozchylone swawolą, miłosne jak kwiat róży, czyż nie wyzywają urokiem swym tajemnych mocy życia, w których się plotą wszystkie szały i sny i pragnienia upojne?

I te zaciśnięte zgryźliwym dąsem usta, rozczarowane, bezbarwne!

To pełen szyderstwa melodram, od którego może zapłakać dusza.

— No tak, pojutrze imieniny marszałkowej — powtórzył p. Kalikst. I nie ma w tem nic śmiesznego. Wcale nic. Ale już późno, pożegnam miłe towarzystwo. Dobranoc.

Skinął ręwę, błyskając brylantem pierścienia. Bogunia pochyliła się do tej ręki.

— Dobranoc, ojczusiu — wymówiła miękko. — Lemoniada jest na stoliku, przy łóżku i sentencye La Rochefoucauld. Niechaj nie będą potrzebne, śpij dobrze.

Pan Kalikst podniósł brwi.

Oho! zaraz dobrze, byleby jako tako. Marcinek, jedziemy.

Szerokie, biało urękawicznione łapy Marcinka przywarły do oparcia fotela, co potoczył się cicho po kobiercu. —

* * *

Bogunia przechadza się po swym pokoju. Każde jej poruszenie znaczy brzęk dzwonków, naiwny, uparty jak pytania dziecięcym rzucane głocem. W brzęku owym jest także pewna drażniąca figlarność porwanego śmiechu i wyzywające zuchwalstwo, podobne do sypkich staccatów, sypiących się paciorek.

Brzęk dzwonków, naiwny, porwany i drażniący wieszał się u skroni Boguni, chwiał się u jej ramion, dobywał się z fałdów sukienki.

Zmierzch już zapadał. Białe meble majaczyły przyćmionymi konturami, duże zwierciadło lśniło jak tafla sadzawki zaćmionej mgłą. Postać przechadzającej się dziewczyny odbijała się w niem zamglonym kształtem.

Półcień, niepokojony brzęczącym szmerem miał w sobie tajemniczy urok, bajki szeptanej z lękiem, podobnym do zachwytu. Kwilą w nim tęskne dumy, rozkwitają uśmiechy i perlą się łzy.

Bogunia czuła je pod powiekami i jak gdyby ich obecnością zdziwiona — podniosła głowę. Cały pokój wydał się jej pełnym tajemniczych szeptów. Nie poznawała swego cichego powiernika, do którego ścian przylgnęły jej dziewczęce marzenia, gdzie rozkwitały kwiaty pielęgnowane jej dłonią, a białe firanki o koronkowych falbanach, podobne były do balowych sukien.

(C. d. n.)

wicy, spostrzegamy zasadnicze piętno: nędzę i ruinę.

Prelegent odmalował w wyrazistych słowach życie Petersburga i Moskwy i skreślił stosunek społeczeństwa rosyjskiego do bolszewików. — W stosunkach tych nastało już uspokojenie i zżycie się wzajemne, znikła gorąca nienawiść, a zwycięstwo praw życiowych, przedewszystkiem głodu, zrównało ludzi. Niema już różnic klasowych — wszyscy są nędzarzami.

Wspominając o blokadzie Rosyi, zaznaczył prelegent, że wprawdzie pogrążyła ona kraj w otchłań nędzy i braku, ale nauczyła społeczeństwo polegać na własnych siłach. Przemysł rosyjski jest zrujnowany, lecz próbuje się dźwigać, — choć stoi tu na przeszkodzie brak środków i maszyn.

Co do opozycyi — prowadzą ją dziś tylko socyaliści, a więc: lewi socyal - rewolucyoniści (tak zwani lewi eserzy), którzy są ukrytymi anarchistami, prawi eserzy (zwolennicy koalicyi i mienszewicy.

Mówiąc o widokach na przyszłość, podniósł p. Parandowski, że uwzględnić tu należy dwa czynniki, które wpłynąćby mogły na zmianę życia w Rosyi i ukształtowanie się stosunków: Interwencya obca i zachowanie się społeczeństwa rosyjskiego. Pierwsze jest wykluczone, bo żadne z państw się jej nie podejmie, na Denikina, Kołczaka i Judenicza liczyć dziś już również nie można. Pozostaje sam lud rosyjski. — Elementem twórczym mogłoby być tylko obudzenie w nim świadomości narodowej, — ale o zwycięstwo tej idei żaden obóz dziś w Rosyi nie walczy.

Niebywała burza w Sejmie!

Marszałek musi przerwać obrady.

Warszawa, 25. marca.

(Telef.) (m) Bywały już nieraz w Sejmie polskim burze, ale jeszcze nie zdarzyło się dotąd, aby wrzawa w Izbie zmusiła Marszałka

do przerwania posiedzenia, celem uspokojenia wzburzonych namiętności.

Taki wypadek zdarzył się na posiedzeniu dzisiejszem, kiedy na trybunie pojawił się p. Dymowski, znany uczestnik zamachu w roku ubiegłym i kiedy polemizując z p. Diamandem w sprawie loteryi klasowej zarzucił mu, że działa na szkodę Państwa Polskiego i współdział w brudnych sprawach. P. Dymowski powoływał się przy tem na list p. Diamanda pisany do żony. Na ławach posłów socyalistycznych podniosła się ogromna wrzawa, odzywały się głosy: **Skąd pan wziął ten list?**

Złodzieju! kanalio! szubrawcze! itp.

Na żądanie p. Moraczewskiego marszałek zgodził się na odczytanie tego listu. Z treści odczytanego listu okazało się jednak, że p. **Diamand bawiąc u ambasadora Morgentaua, omawiał z nim projekt rozwiązania kwestyi żydowskiej w Polsce.** Wizytę tę złożył p. Diamand na prośbę ówczesnego ministra spraw zagranicznych, który pragnął sparaliżować tem wpływy syonistów. W liście do żony p. Diamand **opisuje przebieg tej wizyty a nadto wyśmiewa Morgentaua, który na całą tę kwestyę zapatrywał się z punktu businesu.** Gdy się okazało, że

treść listu jest zupełnie niewinną

burza na ławach lewicy jeszcze bardziej się spotęgowała. Padały ponownie okrzyki, **kanalio! złodzieju! zamachowiec!**

Oddaj palto i zegarek!

(podczas aresztowania byłego ministra **Tuguta** w czasie zamachu zginął ministrowi Tugutowi zegarek i palto). W **Izbie powstał taki tumult i taka wrzawa, że Marszałek widząc, że rzeczą jest niemożliwą prowadzić dalsze obrady, zdecydował się na**

przerwanie posiedzenia na 10 minut.

Ale i to okrzykom nie położyło tamy. Pp. Klemensiewicz i Bobrowski wymyślając p. Dymowskiemu poczęli się zbliżać do ław prawego centrum i **stało się widoczne, że p. Dymowski**

zostanie czynnie znieważony jeżeli nie opuści sali.

Wtedy to p. ks. Maciejewicz, kolega frakcyjny p. Dymowskiego wziął nieforemnego posła pod ramię i wyprowadził go ze sali. Po ponownem otwarciu posiedzenia p. **Daszyński postawił wniosek** upoważniający **Marszałka** do odebrania inkryminowanego listu od p. Dymowskiego i

załączenia go do aktów sejmowych

aby w ten sposób umożliwić konwentowi seniorów zajęcia stanowiska w tej sprawie. Wniosek ten został przyjęty jednomyślnie, głosowali za nim, aczkolwiek z pewnem ociąganiem się, **również i posłowie** związku ludowo-narodowego.

Warszawa, 24. marca.

(PAT.) 135-te posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 4·30 popołudniu. Po interpelacyach przystąpiono do pierwszego punktu porządku dziennego jednomyślna propozycyą konwentu seniorów.

o zmianę art. 43. regulaminu sejmowego

odnoszącą się do trzeciego czytania. Konwent seniorów proponuje, aby art. 43 brzmiał: **Drugie czytanie ustawy z reguły nie może się odbyć tego samego dnia co pierwsze, ani trzecie czytanie tego samego dnia co drugie. Wyjątek od tej zasady wtedy jest tylko dopuszczalny, gdy odnośny wniosek nie wywoła sprzeciwu w pierwszym wypadku przynajmniej 10 posłów, w drugim wypadku przynajmniej 30.** Wniosek ten przyjęto.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem komisyi rolnej, wzywającym rząd, aby wydał rozporządzenie, że

ceny za buraki cukrowe,

wyprodukowane w roku 1920, będą o 20 proc. wyższe od ceny maksymalnej, płaconej za kartofle w czasie dostarczenia buraków cukrowych. — Przy regularnym rozdziale cukru między ludność powinien on być rozdzielony całej ludności, tak wiejskiej jak i miejskiej. Rząd powinien telegraficznie zawiadomić cukrownie i władze powiatowe o powyższych cenach za buraki cukrowe. Głos w tej sprawie zabierali posłowie Janeczek, Mierzejewski, Marylski i Trzciński. W głosowaniu przyjęto pierwszą rezolucyę komisyi wraz z poprawkami pp. Marylskiego Trzcińskiego.

Izba przystępuje następnie **do sprawozdania komisyi skarbowo-budżetowej**

o ustawie w sprawie urządzania loteryi i założenia polskiej państwowej loteryi klasowej.

Projekt proponuje rozciągnięcie monopolu państwowego na wszystkie loterye i urządzenie loteryi pod nazwą polskiej państwowej loteryi klasowej.

P. Diamand (PPS) imieniem swego klubu oświadcza się przeciw całej ustawie.

Minister skarbu **Grabski** oświadcza, że ustawa ta może wpłynąć na zmniejszenie hazardu, uprawianego przez ludność już od lat dziesiątek.

P. Baranowski (PSL.) oświadcza się imieniem swego klubu przeciw ustawie i żąda kategorycznego i surowego zwalczania wszystkich loteryi.

Po przemówieniach p. Diamanda i p. Dymowskiego przyjęto ustawę w drugiem czytaniu. — Trzecie czytanie ustawy odbędzie się w piątek.

P. **Moraczewski,** zabrawszy głos w sprawie formalnej wskazuje, iż był świadkiem jak p. Dymowski wręczył marszałkowi list, będący rzekomi dowodem, jak stronnictwo socyalno-demokratyczne zdradza interesy Państwa Polskiego.

P. Diamand żąda odczytania tego listu.

P. Dymowski na wezwanie marszałka odczytał list, podpisany imieniem Herman, w którym piszący donosi o konferencyi odbytej u ambasadora amerykańskiego, a na której omawiano plan wydostania konkretnych dowodów o kwestyi żydowskiej w Polsce.

P. Diamand stwierdza, że odczytany przez p. Dymowskiego list jest jednym z listów pisanych przez niego do żony, w którym mowca przedstawił żonie obraz działalności Morgentaua. Konferencya, o której w liście mowa, odbyła się na żądanie ministra spraw zagranicznych. Z powodu wrzawy, jaka zapanowała w Izbie w czasie odczytania listu i wywodów p. Diamanda, marszałek przerwał posiedzenie i odmówił żądaniu p. Daszyńskiego włączenia odczytanego listu do protokołu obrad Sejmu, ponieważ sprawa taka powinna być rozpatrywana przez osobną władzę dyscyplinarną, której podlegaliby posłowie. Po przerwie został formalny wniosek p. Daszyńskiego o włączenie listu do protokołu przez Izbę przyjęty.

Przystąpiono następnie

do projektu ustawy o ostemplowaniu i wymianie banknotów koronowych przez bank austro-węgierski.

Referował sprawę p. Głąbiński. P. Stapiński oświadcza, że właściwie należałoby się sprzeciwić całej ustawie, ponieważ jednak minister skarbu przyrzekł pewne złagodzenie, przeto mowca nie wnosi żadnego sprzeciwu. Minister przyrzekł mianowicie, że dla wymiany pieniędzy włościanie odbywać będą musieli tylko jedną drogę, a jest to rzeczą ważną, ponieważ stemplowanie wypadnie na czas robót polnych. Ponadto obiecano pozostawić na gospodarstwo 30.000 k. Mowca wyraża nadzieję, że przy wykonywaniu ustawy uwzględniać się będzie okoliczność, iż do włościan nie dochodzą pisma i że włościanie będą mogli wskutek niezawiadomienia ich o terminie i później noty przynosić do wymiany.

ludność małopolska wskutek tej ustawy została znowu dotknięta,

i stawia rezolucyę w sprawie technicznego wykonania stemplowania. Minister skarbu Grabski oświadcza, że specyalne okoliczności zmusiły go do tego, iż tak późno przystępuje do stemplowania not koronowych. Następnie ponieważ nikt nie zgłosił się do dyskusyi szczegółowej, przystąpiono do głosowania i przyjęto ustawę en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu, a ponadto przyjęto rezolucye pp. Diamanda i Stapińskiego. Przystąpiono w końcu do dyskusyi

nad sprawą zamiany asygnat pożyczki państwowej z roku 1918.

Komisya stanęła na stanowisku, że wartość pożyczki subskrybowanej w złocie w roku 1918, może być oznaczoną jedynie wedle ówczesnego kursu złota na giełdzie. Ponieważ w tym czasie cena złota na giełdach była mniej więcej 4 razy wyższą niż banknotów, przeto komisya skarbowo-budżetowa przyszła do przekonania, że posiadacze pożyczki państwowej z r. 1918 nabytej za złoto, mają obecnie prawo do zamiany tej pożyczki na 50 proc. pożyczkę z r. 1920 w stosunku czterokrotnym. Imieniem komisyi referował tę sprawę p. Wojdaliński. Po przemówieniach pp. De Rosseta i Suligowskiego przystąpiono do głosowania. Ustawę przyjęto en bloc w drugiem i trzeciem czytaniu. Marszałek odczytał następnie

szereg wniosków nagłych

i po ich odesłaniu do komisyi zapowiedział następne posiedzenie na piątek o godz. 11 przedpołudniem. Posiedzenie to po dwugodzinnej przerwie obiadowej będzie się odbywało także i popołudniu.

P. ROSSET PRZEPRASZA P. DIAMANDA.

Warszawa, 24. marca.

(Telef.) (m) P. De Rosset przeprosił w imieniu klubu mieszczańskiego p. Diamanda za przykrość wyrządzoną mu przez p. Dymowskiego.

ROKOWANIA Z ZAWODOWYM ZWIĄZKIEM BĘDĄ PODJĘTE.

Warszawa, 24. marca.

(Telef.) (m) U premiera Skulskiego zjawiła się delegacya związków zawodowych robotników przemysłu górniczego, która przedłożyła mu postulaty w sprawie załagodzenia konfliktu w Dąbrowie górniczej i zlikwidowania strajku. **Rząd zgodził się na wszczęcie rokowań.** Postulaty związków zawodowych domagają się wstrzymania represyi rządowych wobec związków robotniczych i dopuszczenia przedstawicieli związków do rokowań, które dają gwarancye, że przez czas pertraktacyi zachowany będzie spokój w rewirach górniczych.

GUTOWSKI PODAŁ SIĘ DO DYMISYI?

Warszawa, 24. marca.

(Telef. (m) „Gazeta Warszawska" podaje, że szef biura prasowego ministerstwa spraw zagranicznych **Gutowski podał się do dymisyi.** „Nowiny Codzienne" przeczą tej wiadomości.

I POLSKO-NIEMIECKIE ROKOWANIA ZOSTAŁY PRZERWANE.

Warszawa, 24. marca.

(Tel.) (m) Rokowania polsko-niemieckie w sprawie komunikacyi pomiędzy Prusami wschodnimi i Niemcami uległy przerwie z powodu ostatnich wypadków w Niemczech. Mimo to jednak, rząd polski stojąc na gruncie traktatu wersalskiego i dążąc do ścisłego jego wykonania zamierza umożliwić ruch transportowy przez Polskę pomiędzy Prusami wschodnimi i Niemcami. Opracowane zostały w tej sprawie przepisy paszportowe, cłowe, pocztowe i telegraficzne, które zostaną wniesione na radę ministrów.

Z obszarów plebiscytowych.

KONFERENCYA KOMISARZY PLEBISCYT.

Bytom, 24. marca.

(PAT.) Dnia 23. marca odbyła się w Bytomiu konferencya polskich komisarzy plebiscytowych powiatowych pod przewodnictwem głównego komisarza Korfahta.

URZĘDNICY NIEMIECCY WYJEŻDŻAJĄ 31 BM.

Poznań, 24. marca.

(PAT.) „Posener Tagblatt" donosi z Bydgoszczy, że sprawa pozostania urzędników niemieckich w polskiej służbie kolejowej, nie została ostatecznie uregulowana, wobec tego urzędnicy ci z dniem 31. marca opuszczą służbę.

O JĘZYK POLSKI W SZKOACH G. ŚLĄSKICH.

Bytom, 24. marca.

(PAT.) Wobec tego, że dnia 1. kwietnia kończy się rok szkolny w szkołach górnośląskich, koła radzieckie domagają się wprowadzenia od 1. kwietnia obowiązkowej nauki polskiego języka w szkołach górnośląskich.

KOMUNIŚCI GÓRNOŚLĄSCY POROZUMIEWAJĄ SIĘ Z BERLINEM.

Bytom, 24. marca.

(PAT.) „Kattowitzer Ztg." z 23 bm. Przedstawiciele niemieckich komunistów na Górnym Śląsku udali się do Berlina i innych środowisk komunizmu w Niemczech, by porozumieć się co do działania robotników komunistycznych Górnego Śląska, mającego na celu dopomożenie towarzyszom w Niemczech.

NIEM. SĘDZIOWIE PRZECIW SĄDOWNICTWU

Bytom, 24. marca.

(PAT.) Niemieckie pisma górnośląskie donoszą: Sędziowie niemieccy, uważając, że utworzenie polskiego sądu apelacyjnego jest bezprawie ze strony komisyi. Sprawa ta nabiera bardzo poważnego znaczenia. Wyniku zatargu oczekują wszyscy z wielkiem naprężeniem.

HAKATYŚCI WYDALAJĄ POLSKICH ROBOT.

Sosnowiec, 24. marca

(PAT.) Wychodząca w Katowicach „Gazeta Ludowa" w artykule zatytułowanym: Bezrobocie na Górnym Śląsku, donosi, że hakatystyczni pracodawcy na Górnym Śląsku, wydalili ze służby polskich górników, a w ich miejsce gdzie tylko mogą przyjmują Niemców z głębi państwa niemieckiego.

G. ŚLĄZCY DZIENNIKARZE ORGANIZUJĄ SIĘ

Bytom, 24. marca.

(PAT.) Dnia 22 bm. odbyło się w Bytomiu zebranie dziennikarzy górnośląskich celem utworzenia zawodowej organizacyi górnośląskiej podobnej do tych, jakie już istnieją i tworzą się na innych ziemiach Polski.

Rząd zamierza utworzyć gabinet koalicyjny!

Rewolta w Zagłębiu Ruhr jeszcze nie stłumiona!

Gabinet dotychczasowy bliski dymisyi!

Berlin, 24. marca.

(PAT.) B. K. Wczoraj wysunęła się znowu na pierwszy plan kwestya dymisyi gabinetu, mająca na celu utworzenie rządu robotniczego, reprezentowanego przez wszystkie kierunki robot. Ustąpienia obecnego gabinetu oczekują w ciągu najbliższych 24 godzin.

Monachium, 24. marca.

(PAT.) „Münch. Post" donosi, że przy rekonstrukcyi gabinetu pozostaną prawdopodobnie na swoich stanowiskach kanclerz Bauer, oraz ministrowie Müller i Giesberg.

RZĄD PODEJMUJE ROKOWANIA Z KOMUNISTAMI Z NAD RENII.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) „N. Wr. Journal" z Berlina: Ministrowie Braun i Giesbert przybyli do Bielefeld celem pertraktowania z przywódcami ruchu w Zagłębiu Ruhr. Konferencya już się rozpoczęła.

PRACĘ WSZĘDZIE PODJĘTO.

Berlin, 24. marca.

(PAT.) Związki zawodowe i centralny komitet strajkowy wydały odezwę, wzywającą robotników do zaprzestania strajków. Strajk ma ustać jeszcze dnia dzisiejszego. Na prowincyi prawie wszędzie już się pracuje, nawet w tych miejscowościach, gdzie potworzyły się rady robotnicze.

GUSTAW MEYRINK. (7)

ALBINOS

Przekład Dr. Felicyi Nossig.

(Ciąg dalszy).

Beata trzymała się ramienia narzeczonego: „Strasznie się boję w tej ciemności. — Dlaczego tu nie wnoszą światła?"

— Sst, sst, cicho teraz — szepnął Corvinus — sst! Czy nie słyszycie? — Ktoś się tu cicho zbliża. A może już jest w pokoju?

— O tam! Tam ktoś stoi — krzyknął nagle Pherykides — tu, tu — ledwie dziesięć kroków stąd — widzę teraz całkiem dokładnie.

— Hola, panie! — zawołał głośno. a w głosie jego brzmiała skryta trwoga i wzburzenie. — —

— Jestem rzeźbiarzem — zowię się Paskal Iranak-Essak, rzekł ktoś głosem, który nie był ochrypłym, jednak dziwnie bezdźwięcznym.

— O ile wiem, chce pan, bym zrobił gipsowy odlew z pańskiej głowy.

— Nie ja, lecz nasz przyjaciel Kassekanari, muzyk i kompozytor — rzekł Pherykides — usiłując w ciemności przedstawić Corvinusa.

Zapanowała cisza na kilka sekund.

— Nie widzę pana, panie, Iranak-Essad, gdzie pan jesteś? — zapytał Corvinus.

— Czy nie dość jasno panu? — odrzekł z szyderstwem Albinos. — Postąp pan odważnie kilka kroków na lewo — są tu otwarte drzwi tapetowe, przez które pan przejdzie — widzi pan, idę już naprzeciw panu.

Zdawało się, jakgdyby przy ostatnich słowach bezdźwięczny głos zbliżył się i nagle przyjaciele ujrzeli coś, jakby lśnienie białowo-szarej mgły na ścianie — niewyraźne rysy człowieka.

— Nie idź, nie idź, na miłość Boską, nie idź, jeźli mnie kochasz — szepnęła Beata, chcąc powstrzymać Corvinusa. On jednak wywinął się łagodnie.

— Ależ Beato nie mogę przecie tak się zblamować, on sądzi zapewne, że wszyscyśmy stchórzyli.

I stanowczym ruchem zbliżył się do białawej substancyi, by natychmiast zniknąć wraz z nią za tapetowemi drzwiczkami.

Beata drżała i biadała pełna trwogi, a młodzi panowie usiłowali wszelkimi sposobami uspokoć ją.

— Niechże się pani nie lęka, panno Beato — pocieszał ją Saturnilus— nic mu się nie stanie.

A gdyby pani widzieć mogła, jak się robi ten odlew, zajęłoby i ubawiłoby to panią. Naprzód, uważa pani, przesuwa się natłuszczonym jedwabnym papierem po włosach, brwiach, i rzęsach. Potem powleka się twarz oliwą, by się nic nie przyczepiło, a potem wciska się leżąc na wznak, tylną część głowy w misę z mokrym gipsem aż po uszy. Gdy masa stwardnieje, polewa się twarz — na grubość pięść mniej więcej — znowu mokrym gipsem, tak, że cała głowa jest jakby wmurowana w bryłę gipsu. Po stwardnieniu masy, rozdziela się dłutem miejsca łączące obie połowy i otrzymuje się wspaniałe formy na wszelkie odbitki i maski".

„Ależ człowiek w ten sposób niechybnie musi się udusić", rzekła młoda dziewczyna.

Saturnitus odrzekł, śmiejąc się: „Naturalnie, gdyby mu dla umożliwienia oddechania nie wetknięto do nosa i do ust słomek, które z gipsu sterczą — musiałby udusić się".

Aby uspokoić Beatę, zawołał głośno do sąsiedniego pokoju: „Mistrzu Iranak Essak, czy to będzie długo trwało, i czy to boli?"

Przez chwilę panowała głęboka cisza, potem bezdźwięczny głos odpowiedział z daleka, jak gdyby z trzeciego, lub z czwartego pokoju, lub jak gdyby przechodził przez grube przepony:

„Mnie z pewnością nie boli! A pan Corvinus chyba nie będzie narzekał, — — he, he. A czy długo potrwa?! Czasem to trwa dwie do trzech minut!

Coś tajemniczo irytującego, jakieś niesłychanie złośliwe urąganie brzmiało w tych słowach i w tonie jakim Albinos je wygłosił. tak, że słuchacza zdrętwieli ze zgrozy.

Pherykydes kurczowo chwycił sąsiada za ramię. „Jak on to dziwnie powiedział! Słyszałeś? — Nie wytrzymam tu chyba dłużej, taka mną szalona miota trwoga.

I skądże on nagle wie, że Kassekanari w Loży ma przydomek „Corvinus?" I zaraz od początku wiedział pocośmy tu przyszli?!!! Nie, nie. — muszę tam wejść. Muszę wiedzieć co się tam dzieje"

(Dok. nast.)

LEUTTWITZ I KS. HENRYK UWIĘZIENI.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) B. K. z Berlina. Admirał Troth, znajduje się w więzieniu śledczem. Podobnie i generał Lüttwitz, który wyjechał z Berlina i oddał się do dyspozycyi władz na prowincyi znajduje się już w więzieniu śledczem.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) B. K. z Berlina. Wedle doniesień z Kolonii, został ks. Henryk Pruski, brat b. ces. Wilhelma, aresztowany pod zarzutem udziału w zamachu. Po przesłuchaniu wypuszczono go na wolną stopę.

SEKT NASTĘPCĄ NOSKEGO.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) Telegr. Comp. z Berlina. Prowadzenie agend ministerstwa obrony krajowej powierzone zostało w miejsce Noskego dowódcy pierwszej grupy obrony państwa generałowi von Seecktowi.

ERZBERGER W HOLANDYI.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) Telegr. Comp. z Amsterdamu. Przybył tu Erzberger.

WIRINGEN MIEJSCEM POBYTU KRONPRINZA.

Paryż, 24. marca.

(PAT.) Havas. Z Hagi donoszą: Ukazał się dekret królewski wyznaczający wyspę Wiringen jako miejsce pobytu dla byłego niemieckiego następcy tronu, któremu nie wolno będzie pod groźbą ostrych zarządzeń miejsca tego opuścić.

W BERLINIE SPOKÓJ.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Jak donoszą z Berlina, ostatnia noc przeszła tam spokojnie. Dzienniki wychodzą z powrotem.

WOJSKA OPUŚCIŁY BERLIN.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) Donoszą z Berlina: W czasie pertraktacyi oświadczyli niezawiśli socyaliści, że podpiszą odezwę, wzywającą do natychmiastowego zaprzestania strajku generalnego. Wojska opuściły już ulice Berlina, z wyjątkiem dzielnicy rządowej.

WALKI W HAALE USTAŁY.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. Wolffa z Halle. Walki w mieście i okolicy ustały.

POŁOŻENIE W SAKSONII I BAWARYI NIEPEWNE.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Z Monachium donoszą, że położenie w Saksonii i Bawaryi jest niepewne. W Monachium koła umiarkowane utworzyły gabinet koncentracyjny.

CENTRALNY KOMITET REW. PROLETARYATU W DORTMUNDZIE.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. B. Wolffa z Dortmundu: Według obwieszczenia tamtejszej rady wykonawczej — w okręgu przemysłowym tworzy się centralny polityczny rewolucyjny komitet proletaryatu. W jego ręce mogą wpaść skarby węglowe Niemiec.

UTWORZENIE NIEZALEŻNEJ ARMENII.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Lyonu. Wedle informacyi „Tempsa", postanowiła Rada najwyższa oddać niepodległą Armenię pod opiekę Ligi narodów. Państwo ormiańskie ma być utworzone z Armenii rosyjskiej i dawnych terytoryów odebranych Turcyi. Nie będzie ono miało przystępu do morza, będzie jednak mogło posługiwać się portem Batum, który będzie zneutralizowany. Stany Zjednoczone chciały oddać Armenii port Trepizonda lub inny znajdujący się między Batum a Trepizondą. Kombinacya ta, któraby upewniła w szerszym stopniu niepodległość Armenii, dotąd nie została uznana.

MARSZAŁEK FOCH O PODRÓŻY DO POLSKI

Warszawa, 24. marca.

(Tel. wł.) Marszałek Foch oświadczył w interwiewie z współpracownikiem „Gazette de Liege", że pierwsza jego oficyalna podróż do Europy będzie poświęcona Rzeczypospolitej Polskiej. Marszałek przyjedzie, by powitać i poznać osobiście armię polską. Dokładnej daty podróży nie może jednak jeszcze oznaczyć.

Ukraiński attache — mordercą!

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą: Dzisiejszej nocy usiłował dokonać morderstwa rabunkowego w hotelu Astorya, niejaki Antoni Horochowski. Ujęto go i zaprowadzono do jego mieszkania celem stwierdzenia identyczności. Tu okazało się, że morderca nazywa się rzeczywiście Antoni Horochowski i jest urodzony 22 października 1886 w powiecie skałackim we wschodniej Małopolsce i jest attache w poselstwie ukraińskiem we Wiedniu. Zwabił on do hotelu Astorya handlarza brylantów i tu uderzeniem młotkiem w głowę, chciał go pozbawić życia. Na krzyk mordowanej ofiary zbiegła się służba hotelowa, która ujęła sprawcę.

Koalicya pozwoli na obsadzenie strefy neutralnej!

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Lyonu. Reuter donosi, że koalicya godzi się na wysłanie wojsk niemieckich do strefy neutralnej, ale wraz z oficerami koalicyjnymi i pod gwarancyą ze strony Niemców, że wojska te będą każdej chwili na żądanie cofnięte.

Niemcy przygotowują już wojnę odwetową?

Tak przynajmniej informuje „Action francaise".

Warszawa, 24. marca.

(Tel.) (m) Z Paryża telegrafują, że „Action Francaise" ogłosiła iż **Niemcy zamierzają już w r. 1925 wszcząć walkę odwetową z Francyą. Do tego poczyniono już nawet przygotowania. Ludendorff miał już wygotować plany szczegółowe.** Podobno Niemcy mają zastosować jakieś nowe materyały wybuchowe, które mogą wszystkie twierdze zrównać ze ziemią.

ODEZWA WIEDEŃSKIEJ RADY ROBOTNICZEJ.

Kraków, 24. marca.

(PAT.) Radio z Wiednia. Jak podaje „Arb. Ztg." okręgowa rada robotnicza we Wiedniu zaakceptowała odezwę do niemieckiego proletaryatu, przedłożoną przez Fryderyka Adlera, zwracającą się do proletaryatu niemieckiego z zaproszeniem do wzięcia udziału we wspólnej akcyi przeciwko nieprzyjacielowi wszystkich proletaryuszy, mianowicie przeciwko kontrrewolucyi. — Celem tej akcyi będzie stworzenie rady robotniczej. W dalszym ciągu odezwa wskazuje na konieczność stworzenia milicyi, ale takiej, jaką posiada proletaryat austryacki, to znaczy milicyi nie dającej się użyć dla celów reakcyi. W końcu odezwa powiada: Wasz los jest naszym losem. Mamy nadzieję, że bliska jest chwila zjednoczenia niemiecko-austryackiego proletaryatu z rewolucyjnym socyalistycznym proletaryatem niemieckim.

EUROPIE GROZI UPADEK BEZ PODNIESIENIA NIEMIEC.

Rzym, 24. marca.

(PAT.) Agencya Stefaniego. Nitti złożył dziś w parlamencie deklaracyę, w której oświadczył że Europie grozi upadek, a odrodzić się ona może jedynie przez podniesienie Niemiec.

W Japonii szerzy się ruch rewolucyjny!

Oczekiwany jest upadek gabinetu.

Huta królewska, 24. marca.

(PAT.) „Oberschles. Courr." donosi z Hagi: Z Tokio nadchodzi cały szereg wiadomości o **szerzeniu się ruchu rewolucyjnego w Japonii.** Wiadomości dotychczasowych nie można jeszcze osądzić czy niepokoje ogarnęły cały kraj, czy też ograniczają się tylko do stolicy. W ruchu rewolucyjnym biorą przeważnie udział żołnierze. **Bezpośrednio oczekiwany jest upadek gabinetu.** Sześć japońskich pułków, które walczyły na Syberyi przeciw bolszewikom zostało odwołanych z powrotem do kraju. Widzą w tem dowód, że propaganda bolszewicka szerzy się w wojsku.

CO MÓWI SZTAB ROSYJSK. ARMII PRACY?

Warszawa, 24. marca.

(PAT.) Rad. z Moskwy. Polowy sztab armii pracy wydał komunikat o pracach tejże armii. Z komunikatu tego wynika, że 3000 ludzi zajętych było oczyszczeniem linii kolejowych ze śniegu, prawie drugie tyle pracowało nad wyrębem drzewa. W ciągu dnia sześciu ludzi mogło narąbać sążeń drzewa.

Z DNIA.

NEMO W STANISŁAWOWIE.

Niech cieszy się Stanisławów
Nad Dniestru śpiący korytem!
W sobotę, jeśli doczekam,
Przyjadę do was z odczytem.

Nie będę nudził prelekcyą,
Ni z krytycznego dął miechu.
Wszak wyście przeszli tak wiele,
Że teraz trzeba wam śmiechu.

Więc o Warszawie wam powiem,
Co dumą tak przepełniona,
Bowiem syrenie, nie sroce,
Wypadła z popod ogona.

O tej Warszawie, co w pasek
Spowita od stóp do uszów,
A jednak patrzy wciąż zgóry
Na marnych Galileuszów.

Poznacie, jak muza polska
W ubraniu dusi się kusem,
Odkąd cudnego Apolla
Wygnali Amor z Bakchusem.

Ujrzycie, niby na płótnie,
W seryi obrazów plastycznych
Krainę mężów bez głowy
I kobiet o nóżkach ślicznych.

Więc liczę, że się w „Sokole"
Zjawicie prawdziwą zgrają.
Miast wstępu przyjmę w naturze
Funt cukru, tytoń lub jajo.

Bram tryumfalnych nie żądam,
Lecz do was zwracam się panie,
Niechaj mi któraś z najśmielszych
Da usta na powitanie.

Nemo.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek, 25 marca o godz. 3-ciej popoł. po raz 23-gi „Sułkowski", trag. w 5 aktach St. Żeromskiego z p. Kozłowskim w roli tytułowej.

We czwartek, 25 marca o godz. 7-mej wiecz. „Lalka", operetka w 3 aktach Andrana z pp. Miłowską w roli tytułowej.

W piątek, 26 marca o godz. 7-mej wiecz. „Noc w Wenecyi", operetka w 3 aktach J. Straussa z pp. Miłowską, Bogdanowiczówną, Bielińską, Hierowska, Kuligowskim, Polańskim, Justianem i Niedzielskim.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stolińskiego ul. Legionów l. 1). 2039

Czwartek 25. marca i piątek 26. marca o godz. 7.30 wieczór: operetka „Małżeństwo z reklamy"; balet Wittchowa i Nowicki, tańce małorosyjskie; Czardasz i Sztajerek w wykonaniu Maryi Dracowej. Orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich pod batutą kapelmistrza Gustawa Jakubiczka.

—o—

Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka" w sali „Casino de Paris" (ul. Rejtana 3).

Program XVII. od poniedziałku 22 marca codziennie o 7.30 wiecz.

Część koncertowa: Z. Orwicz, P. Noskowska, M. Windheim, Mila Kamińska, R. Gieras'ński.

Część II.: „Ser pijaka", wielka, aktualna rewia w 2 cz. pióra spółki autorskiej „Ki-Zb-Or" z udziałem całego zespołu.

Bilety od 9 do 5 u G. Seyfarta (Akademicka l. 6), a od 6. wiecz. przy kasie. 19176

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej" zawiera 10 stron.

—o—

Do naszych P. T. Czytelników! Dzisiaj z powodu uroczystego święta „Gazeta Wieczorna" nie wyjdzie. „Gazeta Poranna" ukaże się w piatek o zwykłej godzinie.

Przyjazd ministra skarbu do Lwowa. Prezydyum dyrekcyi skarbu we Lwowie komunikuje: Na audyencyę u p. Ministra Skarbu w dniach 30. i 31. bm. należy zapisywać się w prezydyum dyrekcyi skarbu, plac Św. Ducha 1, (sala posiedzeń) u p. komisarza Machniewicza, począwszy od piątku 26. bm. do poniedziałku 29 bm. w godzinach od 12—1 w południe.

Wręczenie listów uwierzytelniających. Dnia 23 bm. odbył się w Belwederze z zachowaniem zwykłego ceremoniału akt wręczenia Naczelnikowi Państwa na uroczystej audyencyi listów uwierzytelniających przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego francuskiego p. de Panafieu.

Część departamentu dla spraw morskich będzie przeniesiona z Warszawy do Bydgoszczy, dokąd udadzą się również urzędnicy z rodzinami. Dla przygotowania lokalu dla departamentu udaje się do Bydgoszczy specyalna komisya.

P. Boyden, komisarz generalny Ligi narodowej Czerw. Krzyża na Polskę przybył do Warszawy. P. Boyden przebywać będzie stale w Polsce celem koordynowania i kierowania działalnością wszystkich instytucyi Czerw. Krzyża, prowadzących tu walkę z epidemami. Ponadto p. Boyden obejmie w Polsce około 10 amerykańskich towarzystw ratunkowych. W ten sposób zjednoczy on w swojem ręku kierownictwo stałej pomocy udzielonej Polsce celem zwalczania chorób zakaźnych.

Dr. Joachim Pesches, długoletni sekretarz Przełożeństwa Gminy wyzn. izrael. we Lwowie zmarł onegdaj po długich a ciężkich cierpieniach. Zmarły cieszył się opinią prawego obywatela, wzorowego urzędnika instytucyi publicznej, której w ciągu długiego — bo 30-letniego — okresu owocnej swej pracy utrzymał kierowaną przez się instytucyę na wyżynie zadania. Osierocił żonę i czterech synów, z których dwóch pozostaje w służbie wojskowej i sanitarnej. Pogrzeb błp. dr. Joachima Peschesa odbędzie się w piątek 26 bm. o godz. 3-ciej popoł. z domu żałoby przy ul. Asnyka 5. Osieroconej rodzinie towarzyszy powszechne współczucie mieszkańców naszego grodu.

(—) Ognie. Wczoraj rano o godz. 3 wybuchł znów groźny pożar na strychu realności przy ul. Gródeckiej l. 91 najprowdopodobniej z powodu wadliwej budowy komina. Straż pożarna ogień ugasiła. Również straż pożarna ugasiła wczoraj wieczór ogień pokojowy, który powstał w realności przy ul. Panieńskiej l. 26

KOMUNIKATY

Lwowska Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Pociąg osobowy Nr. 221 (odj. ze Lwowa 8'35) i Nr. 222 (przyj. do Lwowa 17'20), kursujące dotychczas do względnie z Tarnopola, kursuje obecnie wprost do Podwołoczysk i z powrotem bez przesiadania. Kursujące na szlaku Sambor-Sianki pociągi osobowe Nr. 2114 i 2113 kursować będą od 26. bm. do Lwowa i z powrotem (odj. ze Lwowa 13'30, przyj. do Lwowa 10'55).

Z teatru wodewilowego. Dziś w czwartek premiera pięknej operetki pt. „Małżeństwo z reklamy", na tle nieporozumień ogłoszeń matrymonialnych w gazetach. W rolach głównych występują pp. Dracowa, Czermawska i Dobrowolski. Baletmistrze pp. Wittchowa i Nowicki odtańczą tańce małorosyjskie. Telepata Rolf Nelson zaprodukuje seans telepatyczny w sprawie morderstwa. Orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich pod umiejętną batutą kapelmistrza Gustawa Jakubiczka odegra nowe utwory muzyczne.

Uroczysty wieczór ku uczczeniu wiekopomnej chwili zjednoczenia się ziem polskich zaboru pruskiego urządza w sali „Gwiazdy" przy ulicy Franciszkańskiej młodzież I. szkoły realnej we Lwowie 25 bm. o godz. 6.30 wiecz. Obok części muzyczno-wokalnej uczniowie odegrają dawno we Lwowie niewidziany, a aktualny utwór scenicżny Rączkowskiego: „Wóz Drzymały". Czysty dochód przeznaczony na cele plebiscytowe.

Z wiejskiej dziewczyny hrabina. Dziwne koleje losu przechodziła urocza Anusia, bohaterka czteroaktowego dramatu pt. „Tancerka" wyświetlanego w Marysieńce i Koperniku. Służyła jako szynkareczka w oberży rosyjskiej, gdzie schodzili się bogaci właściciele okolicznych folwarków i gdzie na małej scenie tańczył zespół baletnic jako wabik dla gości. Ale Anusia uciekła do miasta i została tancerką. I włokły się za nią wspomnienia, które wyzyskiwał podły człowiek tak długo, aż wreszcie zdobyła się na odwagę i wyznała całą tajemnicę. Późno to się stało, bo złamała życie sobie i mężowi, który dla niej poświęcił wszystko. Wzruszające do głębi dzieje tej kobiety przewijają się wśród akcyi bardzo żywej, urozmaiconej wspaniałym baletem. Wystarczy powiedzieć, że rolę tytułową dla tych produkcyi baletowych kreuje primaballerina opery wiedeńskiej. Wystawa sztuki oryginalna i bardzo piękna.

Jeden krok nieostrożny a błędny, chociażby płynął z najszlachetniejszych pobudek, bywa nieraz przyczyną niedoli na całe życie. Ludzie bowiem sądzą nas na podstawie naszych czynów — przyczyn nie badają zazwyczaj. Tak się ma rzecz i z bohaterem wspaniałego dramatu p. tyt.: „Piętno więzienia", wyświetlanego obecnie w kinie „Nowości", ul. Legionów l. 5. Podrobiwszy podpis ojca przyjaciela, by uratować tegoż z kł potliwego położenia, dostaje się po wykryciu fałszerstwa do więzienia — i odtąd nosi na sobie niczem niedające się zatrzeć piętno oszusta. Silne i pełne napięcia sceny upiększają obrazki na tle natury. Jeden z nich przedstawia park w oświetleniu bengalskich ogni sztucznych, ton cy to w srebrzystym soledynie, to znów w krwawej purpurze, a ciche zazwyczaj fale wodne sieją tysiące iskier, pienią się perłami wodo padów i kołyszą postaciami tajemnych a uroczych zjawisk — nimf. Obraz ten godny jest widzenia.

—o—

Sekcya Samarytańskiego „Czerwonego Krzyża" urządza zbiórkę na rzecz rannych żołnierzy w niedzielę dnia 28. marca rb. i uprasza wszystkie panie, należące do tejże Sekcyi — o zgłaszanie się po puszki w sobotę d. 27. b. m. w lokalu „Czerw. Krzyża" ul. Bielowskiego l. 6, w godzinach od 11—1 i 4—6. 21461

—o—

Zbiórka uliczna. We czwartek d. 25. bm. zbierane będą datki po ulicach na Bursę polską św. St. Kostki. 21535

—o—

Bilety na koncerty orkiestry Namysłowskiego, które odbędą się dziś i jutro, do nabycia przez cały dzień w „Sokole", ul. Zimorowicza. 21528

Nocny pościg za włamywaczami.

Dwie szajki włamywaczy pod kluczem. — Włamanie w gmachu hr. Skarbka. — Odzyskana gotówka i brylanty.

Lwów, 25. marca.

(k) Jak wiadomo naszym Czytelnikom, zeszłej soboty włamywacze po wybiciu dziury w murze w lokalu „żydowskiego komitetu ratunkowego" w gmachu hr. Skarbka dostali się do mieszkania Bernarda Jaegera, właściciela kawiarni teatralnej, z którego zabrali gotówkę 32.000 koron. 5000 mk. i brylantów, wartości prawie pół miliona koron. — Włamywacze po sobie nie zostawili żadnych śladów, wobec czego policya stanęła bezradna, tembardziej, że włamanie było wykonane w dzień i pod okiem osoby bardzo dobrze poinformowanej o stosunkach p. Jaegera oraz biura komitetu. A faktem tym zaniepokoiła się bardzo opinia, bowiem we Lwowie dotąd nie wydarzył się podobny zuchwały krok włamywaczy w czasie dziennego ruchu.

Dyrektor policyi dr. Reinlender polecił więc biuru bezpieczeństwa energiczne śledztwo celem wykrycia sprawców, które osobiście w swe ręce ujął st. komisarz p. Łukomski.

Wyprawa na noc.

Po wstępnych dochodzeniach st. kom. Łukomski wybrał wreszcie noc z wtorku na środę celem przeprowadzenia pościgu za sprawcami, urządzając obławę, którą sam kierował. W wyprawie tej wzięli udział inspektorowie rejonowi Bandura, Jankiewicz, Socha z psem „Prinzem" i Weinstock w towarzystwie sześciu żołnierzy policyjnych z oddziału lotnego.

Dwie matki.

Gdy mieszkańcy Lwowa zasypiali już snem twardym przed samą północą st. kom. Łukomski stanął ze swoim oddziałem przed domem przy ul. Kętrzyńskiego 11. Tu mieszka Marya Charczukowa, matka Stefana Charczuka, bardzo niebezpiecznego włamywacza, którego policya szukała już od dłuższego czasu. Jego to podejrzywał kom. Łukomski o współudział we włamaniu do Jaegera gdyż przez dłuższy czas zamieszkiwał w gmachu hr. Skarbka. I jak się później okazało słuszne były podejrzenia kom. Łukomskiego. Sąsiadką Charczukowej jest Onichimowska, matka również niebezpiecznego złodzieja Konstantego Onichimowskiego. Dwie rodziny złodziejskie zatem żyły w sąsiedzkiej zgodzie i wspólnie sobie pomagały. Im więc policya złożyła nocną wizytę.

Policya na dobrej drodze.

W mieszkaniu Onichimowskiego zastała policya zbója Konstantego Onichimowskiego i jego

towarzysza Tomasza Łotysza. Onichimowski w czasie rewizyi odrzucił od siebie skórzane etui, co bystrem okiem swojem zauważył insp. Jankiewicz, przekonując się, że zawiera ono brelok wartości 70.000 koron, zabrany Jaegerowi, a następnie znaleziono w ubraniu złoty ołówek, będący również własnością Jaegera. Teraz st. kom. Łukomski odetchnął, był bowiem w swej ciężkiej pracy już na właściwej drodze do ujęcia bandytów.

Włamywacze przyznają się.

Przyciśnięci do muru wśród krzyżowych pytań inspektorów obaj bandyci przyznali się do włamania u Jaegera, wydając policyi swoich wspólników, a to Stefana Charczuka, i Władysława Królikowskiego, stróża w gmachu hr. Skarbka. Po rewizyi, przeprowadzonej w mieszkaniu Charczukowej i aresztowaniu jej oraz małego Piotrusia Charczuka, który policyę wprowadzał w błąd, udano się na ul. Potockiego l. 20, gdzie ukrywał się Stefan Charczuk pod fałszywem nazwiskiem.

Ucieczka i strzały.

Tu z wielką przezornością przystąpiono do wtargnięcia do mieszkania Charczuka, który zwykle próbuje uciekać i bronić się browningiem. W chwili, gdy przemocą otwierano drzwi do mieszkania, Charczuk zdołał przez okno zbiedz na ogród. Za nim podążyli inspektorowie Bandura i Socha, oddając kilka strzałów za uciekającym. — Charczuk w mieszkaniu pozostawił swój browning, a będąc bezbronnym wśród strzałów przystanął, podniósł ręce do góry i zawołał:

„Ja się poddaję"!

Teraz Charczuka ujęto i zakuto w kajdany. W mieszkaniu zaś znaleziono narzędzia zodziejskie, jak dłuta, pilniki, wytrychy oraz wiele przedmiotów złotych, jak: zegarek złoty damski, męski łańcuszek złoty, okulary złote, broszkę złotą, pierścienie, srebrne nakrycia stołowe, wszystko zabrane u Jaegera. Tu również aresztowano jego kochankę Helenę Kurzeję.

Stróż w gmachu.

Z kolei policya aresztowała w ciągu nocy Władysława Królikowskiego, szewca z zawodu a stróża w gmachu hr. Skarbka, znanego złodzieja od lat kilkunastu, który uplanował całe włamanie, poddane przez Charczuka, a wykonane przez Onichimowskiego i Łotysza.

Podział łupu

zrabowanego w mieszkaniu Jaegera nastąpił na trzy równe części. Królikowski, Onichimowski i Łotysz dostali po 10.000 koron i 150 marek. Charczuk otrzymał rzeczy złote, które miał sobie spieniężyć. Królikowski swoją gotówkę i 25 monet srebrnych dał do przechowania Rozalii Szpetmańskiej przy ul. Boczkowskiego 8, która umieściła je w sienniku, za co dostała od niego 400 koron. Łotysz swoją część dał w przechowanie żonie swojej Kazimierze. Onichimowski zaś za zrabowane pieniądze zakupił bieliznę i ubrania jedwabne dla swojej kochanki, prostytutki, Elżbiety Espenschütt, zamieszkałej przy ul. Rappaporta 7. Wszystkie trzy kobiety, po odebraniu pieniędzy i rzeczy również aresztowano.

Włamywacz jak Turek.

Stefan Charczuk, jest niebezpiecznym bandytą. Przeciw niemu toczą się dochodzenia w sprawie kilkunastu włamań. Cztery już razy uciekł z kryminału, ostatni raz oskarżony wojskowej gdy go odstawiano do wojskowego sądu i od tego czasu ukrywał się przez dwa miesiące, urządzając włamania w różnych miejscach miasta. Ma dwie kochanki stałe. Pierwsza mieszka u Królikowskiego, stróża w gmachu hr. Skarbka i tam niedawno powiła dziecię, dla którego Charczuk po włamaniu do Jaegera sprawił nową kołyskę, całą wyprawę dziecinną i zapłacił koszta połogu. Druga Helena Kurzeja mieszkała z nim przy ul. Potockiego 20. Obie kochanki jego żyły w zgodzie, szły mu zawsze na rękę i zasłaniały go przed pościgiem policyi.

Są i korale.

W czasie rewizyi u kochanki Onichimowskiego, Elżbiety Espenschütt, znaleziono ukryte za lustrem 9 sznurków prawdziwych korali, wartości około 10.000 koron. Korale te pochodzą z włamań u kolejarza Mikołaja Pielucha przy ul. Boczkowskiego 11, dokonanego przez Onichimowskiego.

Hotel hau! hau!

Tak w języku złodziejskim zwią się miejsca, w których nocują złodzieje ze swemi kochankami. Nie są to stałe miejsca noclegowe, ale przelotne. Jednem z takich obecnie było u dozorczyni Maryi Kosydor przy ul. Traugutta l. 2, gdzie miał ukrywać się Edward Morawski, organizator nowej szajki złodziejskiej. Tam też postanowił zagościć także kom. Łukomski. Dostać się do wnętrza nie było to tak łatwe, chodziło bowiem, aby nie spłoszyć bandytów. Musiano zatem przeprowadzić formalne

oblężenie kamienicy.

Podziwiać wprost było sprawność żołnierzy policyjnych z oddziału lotnego, jak bez drabiny po barkach jednego i drugiego przełazili 4 metrowy mur z inspektorem Bandurą na czele, aby dostać się na podwórze i zagrodzić bandytom drogę do ucieczki. I dopiero po obstawieniu całej nory kom. Łukomski zadzwonił do hotelu „hau-hau". W jednej chwili u stróżki zakotłowało się jak w garnku. Bandyci chwytali za ubrania i wybiegali na podwórze, gdzie wpadali wprost w ramiona policyi.

Tak więc zdołano ująć Morawskiego, Grzegorza Podwirnego, jeńca ukraińskiego, zbiegłego z więzienia i Mikołaja Mazura, więźnia, zbiegłego z kryminału. Morawski w swej bezczelności legitymował się podrobionym, fałszywym dokumentem sądowym, jakoby z sądu został wypuszczony jako niewinny, chociaż na sumieniu ma kilkanaście kradzieży, z których pochodzące przedmioty odebrano mu.

Obławę zakończono aresztowaniem jeszcze ostatniego członka tej bandy Julka Stachowa, który ukrywał się przy ul. Rycerskiej l. 16. On też wyjawił, że banda ta zeszłej soboty dokonała w Kleparowie trzy włamania, zabrawszy 95 kg. owsa, kartofli, wiele bielizny i naczynia stołowego, w czem była była im pomocną i Julia Dyjankiewicz, również aresztowana.

Dzięki sprężystości i energii nadzwyczajnej st. kom. Łukomskiego i dzięki poświęceniu się inspektorów biura bezpieczeństwa w ciągu nocy zdołano ująć dwie szajki bandytów niebezpiecznych i odzyskać rzeczy, i pieniądze, zabrane z włamania u Jaegera, któremu nawet nie śniło się, aby z powrotem przyszedł do ich posiadania.

Uciążliwą tę obławę zakończono po godz. 6 rano, spisując olbrzymie protokoły z aresztowanymi.

Napad bandytów w Grabiu pow. Wieliczka.

Wieliczka, 24. marca.

Dnia 19. bm. w nocy nad ranem o godzinie 3 usłyszał tutejszy gospodarz, Franciszek Jeleń, jakieś szmery około drzwi koło jego obejścia, a uchyliwszy drzwi, zobaczył w ciemnościach przed sobą dwie postaci. Zoryentowawszy się błyskawicznie, o co chodzi, momentalnie zaryglował drzwi, rodzinę zaś przebudził, aby była w pogotowiu. Rozstawił więc placówki, uzbrojone w siekiery, ale w chwili tych przygotowań w ciemności błysło światło i zaraz padł strzał, raniąc przytem córkę gospodarza w policzek, a syna w rękę, na szczęście nieszkodliwie, bo mimo zranienia nie stracili odwagi.

Bandytów było trzech, a po wycięciu okna odezwał się herszt do wspólnika: „właź". Lampa się świeciła, gospodarz z poza swojej kryjówki wysmalał w momentach niebezpiecznych siekierę, która bandytów odstraszyła. Syn zaś i dzieci ze strychu wołały o pomoc, pomagając w ten sposób ojcu.

Oblężenie takie trwało przez pięć kwadransów, aż wreszcie bandyci zniknęli w ciemnościach.

Bandyci nie dali za wygraną, udali się w kierunku Krakowa, a w sąsiedniej wsi, w Brzegach, po drodze zrabowali gospodarza Jakubca.

Żandarmerya wdrożyła śledztwo i sądzić należy, że sprawcy ci wpadną w ręce sprawiedliwości, gdyż podejrzane indywidua napotykano krytycznego wieczora we wsi z możliwością rozpoznania.

W jarzmie suggestyi.

Tajemnicze morderstwo.

Rzym w marcu.

Sędziowie przysięgli w mieście Livorno zajmują się obecnie tajemniczem morderstwem przez otrucie popełnionem przez francuską guwernantkę pannę Julię Dreix. Jest ona nieślubną córką francuskiego generała i przed półtora roku weszła, jako guwernantka w dom wielkiego przemysłowca Berga w Livorno. Młoda Francuzka posiadała niezwykle wykształcenie, władała bowiem wielu językami, prócz tego zajmuje się malarstwem, muzyką i chemią. Stopniowo pozyskała sobie przyjaźń i zaufanie pani domu i zaczęła wywierać ogromny wpływ na całą rodzinę. Posiadając także dar suggestyi, w krótkim czasie stała się właściwą panią domu. Zwłaszcza pani Bergerowa była jej ślepo oddana, co psychiatrzy objaśniają suksualną perwersyą, a pan Berg — Niemiec z pochodzenia był również, jakby zahipnotyzowany przez nią. Wychowanie dziesięcioletniej córeczki Berty spoczęło wyłącznie w jej ręku. Dziewczynka jednak po pewnym czasie zaczęła chorować i umarła w końcu po ciężkich cierpieniach. Sekcya stwierdziła — że dziecko było otrute i mimo gwałtownego protestu rodziców, Julię Dreix aresztowano, jako podejrzaną o morderstwo.

Służba mianowicie zauważyła, że guwernantka wsypywała do potraw chorej jakieś proszki we wnętrznościach zaś zmarłej znaleziono ten sam preparat ołowiu, jakiego Julia Dreix rzekomo do celów malarskich przechowywała w swej komodzie. Zaaresztowana Francuzka oświadczyła jednak, że to nie ona, lecz sami rodzice struli dziecko, a to z tej przyczyny, że mała Berta była owocem stosunku pani Bergowej z pewnym księdzem i jako taka przez nich znienawidzona. „Gdybym była chciała zabić dziecko — tłumaczyła się — byłabym użyła do tego elektryczności, lub wstrzyknęła jej truciznę w oczy, albo poprostu byłabym ją wtrąciła do studni w ogrodzie, a każdy myślałby, że sama wpadła przypadkowo". Dodała jeszcze — co do niedawna było we Włoszech ogromnie obciążające, że Berg był niemieckim szpiegiem. Małżonków Berg skutkiem tego zaaresztowano również, wkrótce jednak wypuszczono ich jako niewinnych. Sąd livorneński wyda wkrótce wyrok o tym dziwnym wypadku. Najdziwniejsze jednak jest to, że tak ciężko dotknięci Bergowie, dotychczas wierzyć nie chcą w winę swej przyjaciółki, co wytłumaczyć się da jedynie hypnotycznym wpływem, który jeszcze zachował swą siłę.

ZE SPORTU.

Szermierka polska na Olimpiadzie.

Lwów, 25. marca.

Przyznać każdy musi, że sportem narodowym w Polsce jest sport szermierki. Polska miała zawsze świetną konnicę, a każdy Polak czuł się od urodzenia kawalerzystą, który bez szabli obejść się nie mógł. Mieliśmy własną polską szkołę szermierki; któż nie słyszał o „sztuce krzyżowej", do której wprawiali się Polacy od dzieciństwa.

Szermierka wymaga wieloletniej pracy i gdyby nie brak wytrwałości, który jest cechą narodową nietylko Polaków, ale wogóle wszystkich Słowian, byliśmy narodem, któryby miał najlepszych szermierzy na świecie. Mimo, że zagranica prześcignęła nas w tym rycerskim sporcie, spotykamy się już za czasów średniowiecznych z nazwiskami sławnych szermierzy, jak Zawisza Czarny,

Samuel Zborowski, Bogusław Radziwiłł, a w nowszych czasach hr. Mikołaj Potocki i wielu innych.

Nasz prastary gród lwowski śmiało poszczycić się może, że z całej Polski u nas szermierka znajduje się na wysokim poziomie i ma najwięcej w kraju szermierzy par excellence. Tutaj powstały wiele lat przed wojną liczne kluby i towarzystwa szermiercze, gdzie młodzi i starzy rywalizowali ze sobą — przypomnąć tylko należy „Klub Szermierzy“, „Lwowski Klub Szermierzy“, „Oddział Szermierzy Sokół Macierz“, „Koło Akademickie Szermierzy“ i wiele innych, które wydały tylu znanych sportsmenów — szermierzy. W klubach powyższych uprawiano szkołę włoską, francuską i niemiecką, najwięcej jednak zwolenników miała szkoła włoska na szable i floręty. W szkole włoskiej widzieć można piękne i elastyczne ruchy ciała; tu przy szybkich cięciach i pchnięciach oprócz wyrabiania się muskułów w rękach zaostrza się bystrość oka, a nogi przez ćwiczenie wypadów i skoków nabierają siły i gibkości. Przyznać się musi, że szermierka wzmacnia siłę mięśni i nerwów, hart ciała i woli, podnosi energię fizyczną i psychiczną.

Wojna tyloletnia przetrzebiła szeregi lwowskich szermierzy, z których wielu dzisiaj znajduje się na froncie. Pozostali szermierze we Lwowie, nie zważając na liczne przeciwności uprawiają nadal ten szlachetny sport, a obecnie przygotowują się do światowych Igrzysk Olimpijskich, które w tym roku odbędą się w Antwerpii. Trzy towarzystwa szermiercze, a mianowicie: „Klub Szermierzy“, „Lwowski Klub Szermierzy“ i „Oddział Szermierzy Sokół Macierz“ ćwiczą stale w sali Klubu Szermierzy przy ul. Pańskiej l. 16. Wnajbliższym czasie przybędzie do Lwowa trener z zagranicy, aby ostatecznie przygotować naszych szermierzy do Igrzysk Olimpijskich, obecnie trening odbywa się pod kierownictwem starego lwowskiego szermierza inż. Włodzimierza Mańkowskiego.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich w Warszawie poruczył Klubowi Szermierzy we Lwowie stworzenie Wydziału Szermierczego dla Igrzysk Olimpijskich. Równocześnie zawiązuje się Polski Związek Szermierzy.

Sekretaryat Klubu Szermierzy udziela wszelkich informacyi tyczących się szermierki i mającego się odbyć turnieju na Igrzyskach Olimpijskich w Antwerpii, we wtorki, czwartki i soboty w lokalu Klubu między godz. 6.30— 8.30 wieczorem.

Inż. Edmund Kamionobrodzki.

Walne zgromadzenie L. K. S. Pogoni odbędzie się w sobotę dnia 10. kwietnia br. w sali Sokola-Macierzy przy ul. Zimorowicza o godz. 7 wieczorem; w razie braku kompletu tamże o godz. 8 wiecz. bez względu na komplet. — Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokołu, 2) Sprawozdanie za lata 1914—1920., 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, 4) Wybór wydziału, 5) Zmiana statutu, 6) Wnioski i interpelacye.

Sprawozdanie L. K. S. Pogoni za rok 1919 będzie do nabycia w cukierni p. Sotschka z końcem przyszłego tygodnia w cenie 14 mk. Okładkę artystyczną do sprawozdania wykonał artysta malarz p. Wodyński; nadto sprawozdania zawiera 16 fotografii śp. członków Pogoni, padłych w obronie Lwowa i w wojnie światowej, szereg zdjęć ze zawodów, krótki zarys działalności i spis członków. Członkowie, przebywający poza Lwowem zechcą podać swe adresy i sprawozdanie zamówić (adres Klubu Kącik 16).

Ministerstwo zdrowia publicznego nadesłało do zarządu L. K. S. Pogoni następujące pismo: „Ministerstwo Zdrowia Publicznego, uwzględniając podanie L. K. S. Pogoni, udziela temuż Towarzystwu subwencyi w kwocie 4.000 marek. Niniejszem zaś Min. Zdr. Publ. wyraża Pogoni i jej kierownikom uznanie za wytrwałą pracę nad rozwojem sportów w kraju. Jednocześnie Ministerstwo wyraża przekonanie, że L. K.S. Pogoń w dalszym ciągu będzie celowo pracowała w wytkniętym przez siebie kierunku, a wówczas Ministerstwo Zdrowia Publicznego i nadal nie będzie szczędziło swego poparcia zarówno moralnego jak i finansowego. — Minister W. Chodźko wr.“.

Walne zgromadzenie „Cracovii“ odbyte dnia 8. bm. obrało następujący zarząd: prezes: dr. Edward Cetnarowski, zast.: hr. Tyszkiewicz, sekretarz: Wacław Wojakowski. W skład wydziału weszli: pp. red. dr. Baupre, prof. Babulski, red. Maryan Dąbrowski, Dębiński, prof. kpt. J. Figwa, Kowalski, dr. J. Lustgarten, L. Margulies, prof. dr. Maksymilian Rutkowski, Rząsa, prof. Jan Stach, inż. K. Zieliński, kpt. Zachaczewski, Zdzisław Zdanowicz. Komisya rewizyjna: dr. Kwaszyc, Jan Dąbrowski i Tad. Dąbrowski. — Sąd rozjemczy: prof. dr. Jan Rozwadowski, prof. dr. Fuchs i dr. Steinberg.

MAGISTRAT KROL. STOŁ. M. LWOWA (XVII. B. DEPARTAMENT).

LB. 776/20. We Lwowie, d. 24. marca 1920.

Nafta.

Magistrat podaje do wiadomości, że mieszkańcy mogą nabywać naftę w odnośnych sklepach rejonowych po 4 litry na gospodarstwa pozbawione światła elektrycznego za odcięciem 5-go kuponu karty naftowej mieszkaniowej, w racyi po 2 litry na 5-ty odcinek kuponu karty naftowej na klatkę schodową — wreszcie w racyi po cztery litry na dziewiąty odcinek karty rękodzielniczej.

Cena za jeden litr nafty wynosi 5 koron 10 halerzy.

Równocześnie zawiadamia się, że mieszkańcy ulicy Kurkowej (numera nieparzyste) będą mogli zrealizować swoje kupony w sklepie rejonowym naftowym Pleń Anieli, ul. Teatyńska 8 zaś mieszkańcy ulic: Grochoskiej, Murarskiej, Nabielaka, Okólskiego i Szymonowiczów w sklepie rejonowym naftowym Gawron Katarzyny, ul. Na Bajkach l. 9. 21526

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 24 marca.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.

(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu i przemysłu 400—24	610·—	—·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	750·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—10	505·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	610·—	—·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1000·—	—·—
Tow. akc. Choderów zredukowane 200—0	595·—	605·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	400·—	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	400·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	1700·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	1450·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	520·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3200·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“ 200—6	300·—	—·—
Tow. akc. Wano 200—0	275·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	1750·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—14	460·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	2100·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4 i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	104·—	104·50
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	106·—	107.—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	100·—	102.—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	103·50	104·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa zr. 1893, 1900 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	265·—	285·—
„ „ (po 500)	272·—	292·—
„ „ drobne	240·—	260·—
Ruble Dumskie (po 1000)	70·—	80·—
„ dumskie (po 250)	60·—	70·—
Karbowańce (po 1000)	10·—	14·—
Grzywny (po 500 i wyższe)	17·—	22·—
100 franków franc.	1600·—	1800·—
100 franków szwajc.	3600·—	3800·—
1 funt szterlingów	750·—	850·—
1 dolar ameryk.	195·—	215·—
1 dolar kanad.	160·—	180·—
100 marek niem.	300·—	320·—
Marki niemieckie po 1000	275·—	295·—
100 lei rumuńskich	335·—	355·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	750—850	—
„ „ Paryż	1650—1850	—
„ „ Zurych	3820—4020	
„ „ Pragę	285—305	—
„ „ Wiedeń	95—105	—
„ „ Berlin	305—3.5	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

KURSA ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 24. marca.

(PAT.) Kursa w wolnym obrocie. Zagrzeb 145—155. Budapeszt: banknoty a 10.000 K —.—. Budapeszt: banknoty a 1.000 K nienotowane z powodu przeprowadzenia stemplowania koron na Węgrzech. Kraków 103—114. Praga 300—318. Czeskie banknoty a 5.000 K i czeskie banknoty mniejsze 305—330. Jugosłowiańskie 125—155.

Zurych, 24. marca.

(PAT.) Kursa dewiz. Berlin 7.20 (7.20). Praga 7.40 (7.75). Nowy Jork 586 (583). Paryż 40.50 (40). Bruksela 42.50 (44). Sztokholm 120.50 (121). Madryt 102 (102.25). Wiedeń 265 (255). Holandya 213.50 (210.25). Londyn 23.22 (22.10). Medyolan 29.25 (30.25). Kopenhaga 103.50 (103.—). Chrystyania 106 (106). Buenos Aires 252 (250). Austr. noty koronowe —.—.

LISTY PRZEWOZOWE poleca DRUKARNIA Ign. JAEGERA Lwów, Sykstuska 33 18601-3

NAUKA I WYCHOWANIE

Nauczyciela Polaka, dla ucznia 3-ciej klasy gimnazyalnej, poszukuje Zarząd dóbr Żydaczów, poczta w miejscu. 21290

KURSY BUCHALTERYI.

WPISY na rozpoczynające się dnia 7-go kwietnia b. r. nowe kursa: 1) rachunk. państwowej; 2) handlowe: bankowy i towarowy oraz zgłoszenia osób nieposiadających praktyki do prac w kantorze buchalt., przyjmuję do 2 kwietnia b. r. codziennie od 3—5 pop.

KONC. PRAKT. KURSY RACHUNKOWOŚCI

Z. OLSZEWSKIEGO

LWÓW — KURKOWA 38. 21315

POSADY I PRACE

Posady rządcy, ekonoma, w ogóle z zakresu gospodarstwa rolnego szuka kawaler z długoletnią praktyką. — Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Porannej" pod: „Rządca". 21527

Panna do kasy z lepszego domu znajdzie zajęcie w Perfumeryi „Alba", Lwów, Halicka 21. 21439

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Używaną garderobę męską, damską i dziecinną, firanki, dywany, pościel i inne używane rzeczy kupuje i sprzedaje „Minerwa", Lwów, Chorążczyzny 15. 21314

Sprzeda garnitury salonowe, sypialnie, trymodki, stoły, biurka, stoliki, lustra, otomanę, gramofon, cytrę amerykańską, rogi — Sapiehy 28. 21129

Kupuję, sprzedaję, zamieniam różne marki pocztowe bez względu na ilość. Zgłoszenia: Mleczarnia, ul. Łyczakowska 6. 21194

350 koron płacę za aparat sztucznych zębów — za złoto, srebro, precyoza wypłacam najwyższe ceny. Strauch, jubiler, Lwów, Legionów 29. 21289

Szyny i wózki dla kolejki wąskotorowej, każdej ilości, używane — zakupię zaraz. Gilles, Lwów, plac Maryacki l. 7. 21297

Papiery stare, akta, kupuje Fabryka papieru Fujna, bliższa wiadomość: Sekt.r, Krasickich 8. 21445

Krakowianki, Lwów, Kopernika 11. polecają w najlepszym gatunku kawę, herbatę, kakao, czekoladę, rodzynki, orzechy, migdały, daktele, figi, sardynki, marmeladę, powidła, musztardę, owoce, cukry oraz stołowe wino itd. 21454

Meble tanio sprzedam. Zgłoszenia: ul. Potockiego 101, II. piętro. 21465

Urządzenie zupełnie nowe, elegancki salon, stołowe, sypialnia i urządzenie kuchenne do sprzedania, oraz mieszkanie składające się z 3 pokoi, przedpokoju i kuchni, kupującemu do odnajęcia za zwrotem kosztów odnowienia. Wiadomość ul. Dwernickiego 30, parter na l. wo. między 4 a 6 wieczorem. 21467

Zastawione rzeczy wartościowe wykupuję i doplacam pełną wartość. Złoto, srebro, brylanty, perły kupuję i płacę i najwyższe ceny. Hagier, Legionów 35, Pasaż Fellerów. 21503

Sprzedam okazyjnie kolczyki z brylantami pierwszej jakości i pierścionek z brylantami. Zgłoszenia pisemne do Administracyi „Gaz. Wiecz." pod „J. O. W." 21512

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Bezdzietne małżeństwo poszukuje 2 lub więcej pokoi umeblowanych w śródmieściu, z komfortem. Zgłoszenia: Kopernika 3, Pensi n Anita, pokój 11. 21538

Pokój frontowy kawalerski, ze światłem elektrycznem, klozetem i osobnem wejściem odnajmę za mąkę i cukier. Wiadomość: ul. Tarnowskiego 11 a, I-sze piętro, drzwi nr. 3. 21415

Jednego pokoju umeblowanego z kuchnią (ewentualnie wspólną) dla młodej kobiety z dwum miesięcznem niemowlęciem poszukuję. Najchętniej u starszej osoby z lepszych sfer. Dobre obchodzenie się w pierwszym rzędzie wymagane. Czynsz wysoki. Zgłoszenia „Spokój", do Administracyi. 21343

Przepiękny frontowy pokój nieumeblowany z całym komfortem natychmiast do wynajęcia. Mochnackiego 8, III. p. na prawo. Oglądać można od 12—2. 21369

Poszukuję 2, 3 lub 4 pokoje z kuchnią, meblami lub bez, dla dwojga nadzwyczaj dystyngowanych osób za każdą cenę, Marczyński, Wałowa 2. 21377

FILATELISTYKA

Kto mi oznaczy marki tureckie nie podane w katalogu Kohla, Michla ani Senfa, za wynagrodzeniem wedle umowy. Zgłoszenia pod „Bałkan". 21207

Odstąpię względ. zamienię pewną ilość lewentyńskich marek austryackich rozmaitego typu. Podstawa katalog Michla. Do Administracyi „Gazety Wieczornej" pod „Lewant". 21208

Kupię nowy, albo też w dobrym stanie będący album poważnej marki. Najchętniej typu „Kosmos". Admin. „Gaz. Wiecz." pod „Kosmos". 21209

Wejdę w kontakt z filatelistami, celem wymiany, kupna, wzajemnego kompletowania zbiorów etc. Zgłoszenia pod „Zaciekły kolekcyoner" do Admin. 21210

Poszukuję 5-koronówki Feldpost II. Płacę za nią najwyższe ceny. Zgłoszenia do Administracyi pod „Feldpost" z podaniem ceny. 21211

Kupuję wszelkie znaczki europejskie i polskie. Oferty pod „Marki" do Adm. „Gaz. Wiecz." 21212

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Znaczek". 21269

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje „Filatelista", Lwów, Kościuszki 1. 21268

ROZMAITE

Walce młyńskie, Perlaki, Cylindry, Turbiny, Pasy poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 20737

Cukrowych buraków 10 wagonów z natychmiastową dostawą „Kompas", Lwów, Kilińskiego 3. 21366

Znany specyalista od kas kontrolnych, przerabia kasy z małych na większe kwoty. Także i rolki ma na sprzedaż. Adolf Guttman, Bielowskiego 3. 2150/

Ogłoszenie licytacyi.

Biuro gospodarcze Dyrekcyi kolei państwowych we Lwowie sprzeda drogą przetargu 20 skrzyń mydła do prania, kilkanaście skrzyń pasty do obuwia, około 6000 kg. suszonych jarzyn oraz większą ilość próżnych skrzyń, częściowo uszkodzonych.

Przetarg odbędzie się w piątek dnia 26-go marca br. o godz. 9 rano w baraku na tut. dworcu kolejowym naprzeciw magazynu cłowego. Artykuły te oddane będą najwięcej ofiarującemu za natychmiastowem złożeniem pełnej należytości do rąk przeprowadzającego licytacyę. W razie nieosiągnięcia odrowedniej ceny, zastrzega się prawo wycofania danego artykułu z przetargu. Nabyty towar musi być zaraz zabrany, najpóźniej dnia 29 marca br.

TAPETY
w największym wyborze.
DYWANIKI
ścienne, z tapet.
CERATY 20630
im. na obrusy.
CERATKI dziecinne
poleca najtaniej
Kizzales i Margulies
Lwów, Sykstuska 18.

Kawa Herbata Kakao

codziennie świeżo palona, **ANGIELSKA** **i CEYLOŃSKA** Bensdorf, Suchard i Van Hutten po cenach przyst. poleca Główny skład kawy i herbaty

Józefa Muslla, Lwów, Batorego 32 21303

KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracyi „Gazety Wieczornej, Sokoła 4.

LW. 10.469/1920.

We Lwowie, 19 marca 1920

KONKURS

na posadę nadleśniczego

w lasach Fundacyi

ś. p. hr. WIKTORA BAWOROWSKIEGO.

Wydział krajowy byłego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem rozpisuje imieniem powyższej Fundacyi konkurs na posadę nadleśniczego w lasach należących do tejże Fundacyi, położonych w powiatach Tarnopolskim i Trembowelskim w Małopolsce, a obejmujących 5 rewirów lasowych a to: Krowinka 700 morgów, Łoszniów 1300 morgów, Kozówka 218 morgów, Baworów 200 morgów, Myszkowice 400 morgów.

Warunki: 1) religia rzymsko-kat., 2) narodowość polska, 3) fachowe wykształcenie teoretyczne (wyższy egzamin lasowy) i praktyczne.

Podania należy wnosić do Wydziału Krajowego we Lwowie i dołączyć odpisy świadectw, tudzież metryki chrztu, a zarazem podać warunki co do płacy i innych dodatków.

Termin konkursu upływa z dniem ostatniego kwietnia br. 21525

2,000.000 sadzonek świerkowych

2—4-rocznych, ze szkółek lasowych — ma na sprzedaż Zarząd lasów dóbr Skolskich w Demni wyżnej. 21486

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE

zmiękcza i usuwa BEZ BÓLU **CHOLEKINAZA** H. Niemojewskiego.

ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. — Objawy (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcyi. Uryna ciemna i mętna lub też b zbarwna jak woda. Język obłożony. Goryez i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. — **Objawy** (podczas ataków) W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej, w pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu, oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.

Bliższ. informacyi udziela: Aptekarz-fizyolog [illegible], Warszawa, Nowy-Świat 16, m. 27. 1532

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.